Nr. 9. We Lwowie – Sobota dnia 13. Stycznia 1894. Rok XXXIV.

Wychodzi w dwóch wydaniach dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Prenumeratorowie Gaz. Nar. mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR., wychodzącą co piątku zeszytami za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 centów.

# GAZETA NARODOWA

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3 Otwarte od godziny 9. do 12. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie: Administracya Gaz. Nar. ul. Karola Ludwika l. 3. w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Verneuil Paris. — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maass), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2 A. Oppelik, Grünangergasse 12, M. Dukes, Wollzeile 6-8, Schalek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. — w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct.

## Projekt budżetu krajowego na rok 1894 w porównaniu z budżetem na r. 1893.

**Lwów d. 12. stycznia.**

Preliminarz budżetu krajowego na rok 1894, przedłożony sejmowi przez Wydział krajowy podaje ogólną sumę wydatków w wysokości zł. 9,641.922 wa.
dochody zaś w kwocie „ 2,738.346 „
tak, że niedobór pozostający do pokrycia dodatkami do podatków wynosiłby zł. 6,903.576 wa.

W porównaniu z rokiem 1893 zachodzą w tych cyfrach ogólnych bardzo znaczne różnice. Według budżetu uchwalonego na rok 1893 wynosiła bowiem suma wydatków zł. 6,740.850, dochodów zł. 2,713.369 wa. Różnice te są jednak tylko pozorne, które wynikają z powodu wcielenia w budżet zwyczajny krajowy długu indemnizacyjnego, w połączeniu z umorzeniem zaciągniętej w r. 1892 pożyczki konwersyjnej.

Sumaryusz budżetu na rok 1894 przedstawia się w następujących cyfrach:

| | Wniosek na rok 1894 | Uchwalono na rok 1893 | Na rok 1894 preliminuje się więcej | mniej |
|---|---|---|---|---|
| *A.* Wydatki. | | | | |
| Koszta reprezentacyi kraju | 108.446 | 108.446 | — | — |
| „ zarządu | 272.579 | 264.504 | 8.075 | — |
| „ leczenia | 860,000 | 850.000 | 10.000 | — |
| „ szczepienia | 70.000 | 66.000 | 4.000 | — |
| Wydatki sanitarne | 19.000 | 63.500 | — | 44.500 |
| Zasiłki dla zakładów dobroczynności | 18.474 | 18.426 | 48 | — |
| Na cele wykształcenia i oświaty | 1,714.227 | 1,623.657 | 90.570 | — |
| Utrzymanie pomników historycznych | 13.520 | 15.404 | — | 1.884 |
| Kwaterunkowe żandarmeryi | 194.542 | 220.327 | — | 25.785 |
| Wydatki na komunikacye | 1,340.046 | 957.501 | 382.545 | — |
| Dotacye dla zakładów krajowych | 69.625 | 245.197 | — | 175.572 |
| Wydatki na szupaśnictwo | 25.000 | 26.500 | — | 1.500 |
| Budowy wodne i melioracye | 463.295 | 302 252 | 161.043 | — |
| Umarzanie pożyczek | 3,737.130 | 702.155 | 3,034.975 | — |
| Na cele rolnictwa i górnictwa | 510 821 | 419.486 | 91.335 | — |
| „ „ przemysłu | 142.237 | 169.433 | — | 27.196 |
| Rozmaite wydatki | 82.980 | 688.062 | — | 605.082 |
| Suma wydatków | 9,641.922 | 6,740.850 | 3,782.591 | 881 519 |
| *B.* Dochody. | | | | |
| Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych | 248.000 | 237.486 | 10.514 | — |
| Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych | 25.000 | 5.000 | 20.000 | — |
| Dochody z dróg krajowych | 235.373 | 231.669 | 704 | — |
| Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych | 4.975 | 3.529 | 1.446 | — |
| Zwroty zaliczek z lat ubiegłych | 38.750 | 37.000 | 1.750 | — |
| Zwroty pożyczek | 60.810 | 61.225 | — | 445 |
| Dochody szkoły gop. lasow. we Lwowie | 6.340 | 6.330 | 10 | — |
| „ szkół i folwarku w Dublanach | 59.004 | 46.259 | 12.745 | — |
| „ „ „ w Czernichowie | 53.595 | 42.382 | 11.013 | — |
| „ innych szkół krajowych | 16 284 | 16.170 | 114 | — |
| Zwroty za sprawdzanie rachunk. aptek. | 600 | 600 | — | — |
| Dochód z przelania do funduszu krajowego pozost. z zap. r. 1866 | 3.402 | 5.008 | — | 1.606 |
| Dochody z kwaterunku żandarmeryi | 61.438 | 57.510 | 3.958 | — |
| „ ze zwrotu wydatków szupasowych | 8.000 | 7.500 | 500 | — |
| Dochody z krajowych składów publicznych we Lwowie i Krakowie | 37.070 | 44.524 | — | 7.454 |
| Dochody z krajowych opłat konsumc. | 335.000 | 325.500 | 9.500 | — |
| Rozmaite dochody | 1,547.705 | 51.447 | 1,496.258 | — |
| | 2,738.346 | 1,179 369 | 1,568.482 | 9.505 |
| Niedobór pokryty pożyczką | — | 1.534.000 | | |
| Suma dochodów | | 2,713.369 | | |

Do powyższych cyfr dodaje Wydział krajowy następujące objaśnienia:

Największy wzrost wydatków preliminowanych na r. 1894, w porównaniu z rokiem 1893 wykazuje rubryka p. t. „Odsetki od pożyczek krajowych i umarzanie tychże". Powiększenie wynosi tu bowiem 3,034.957 zł. Pochodzi to stąd, iż w budżet na r. 1894 wstawia się:
Resztę pożyczki konwersyjnej z r. 1893 . . . zł. 1,366.907
bonifikacyę dla skarbu państwa, ubytku podatku dochodowego od kuponów obligacyj skasowanych, obligacyj indemnizacyjnych . . . 112.177
na spłatę drobnych długów krajowych . . . 1,696.987

Najznamienitsze powiększenie wydatków na cele produkcyjne i na inwestycye, podniesione już przez marszałka ks. Sanguszkę w przemówieniu, któremi zagaił sesyę sejmową, zachodzi w rubryce przeznaczonej na budowle wodne i melioracye.

Powiększenie pochodzi tu najpierw z powodu reorganizacyi krajowego biura dla budowli wodnych i melioracyj, co pociąga za sobą koszt większy przeszło o 10.000 zł. rocznie, na regulacyę Dniestru górnego pomiędzy Rozwadowem a Żurawnem II rata większa o 18.000 zł. jak była uchwalona kwota na rok 1893 (Wydział krajowy preliminuje na rok 1894 na regulacyę Dniestru 42.000 zł.) Na różne lokalne roboty regulacyjne przy rzekach niespławnych preliminuje Wydział krajowy na r. b. zł. 124.797, gdy na rok przeszły na ten cel wyznaczone było tylko 58.995, zwiększenie wynosi zatem zł. 65.802.

W tej pozycyi mieści się także kwota 20.000 zł., której uchwalenia domaga się Wydział krajowy na nagłe roboty ochronne na rzekach karpackich jakie okazują się niezbędnemi z powodu zeszłorocznych wylewów.

Na popieranie przedsiębiorstw melioracyjnych preliminuje Wydział krajowy 162.081 zł. + 44.631 zł. jak na r. 1893.

Na popieranie pomniejszych robót melioracyjnych zł. 36.516, gdy na r. z. uchwalone było na ten cel tylko 12.000 zł. Mieści się tu także kredyt w wysokości 10.000 zł. do dyspozycyi Wydziału krajowego na zakładanie w kraju fabryk rurek drenarskich.

Na drogi krajowe żąda Wydział krajowy o 382.545 zł. więcej, jak było uchwalone na r. 1893. Powiększenie na zwyczajne wydatki drogowe nie jest jednak zbyt znacznem, lecz cyfra większa wynika tu z powodu wejścia w tę rubrykę zupełnie nowego działu wydatków: na krajowe koleje żelazne, mianowicie:

na utrzymanie prowizorycznego biura kolejowego przy Wydziale krajowym . . . 10.000 zł.
na subwencye na budowę lokalnych kolei żelaznych I. rata . . . 300.000 „
na budowę kolei Pałahicze-Tłumacz III. rata subwencyi . . . 2.000 „
razem 312.000 zł.

Na cele wykształcenia i oświaty żąda Wydział krajowy więcej o 90.000 zł. z powodu rozwoju szkolnictwa ludowego.

Zmniejszenie dotacyj dla zakładów krajowych o 175.000 tłómaczy się tem, że w ubiegłym roku były wykonywane znaczniejsze budowle przy szpitalach krajowych we Lwowie i w Krakowie. W bieżącym roku wydatki na ten cel odpadają.

Zmniejszają się także wydatki na cele sanitarne o 44.000 zł., ponieważ Wydział krajowy wykreśla pozycyę 50.000 zł., która była uchwalona na r. z. na subwencye dla gmin na urządzenie szpitali cholerycznych.

W rubryce „Wydatki rozmaite" wynosi zmniejszenie zł. 605.082, gdyż odpadła subwencya na budowę kolei podolskich, uchwalona na r. 1893 w kwocie 500.000 zł., na fundusz budowy koszar dla wojska preliminuje się na ten rok mniej o 80.000 zł., a na wystawę krajową mniej o 10.000 zł.

Na cele rolnictwa i górnictwa wynosi zwiększenie wydatków 91.335 zł. głównie z powodu budowli nowych w Czernichowie i Dublanach.

Na przemysł preliminuje natomiast Wydział krajowy mniej o 27.000 zł. z powodu zniżenia dotacyi na przemysłowy fundusz pożyczkowy z 60.000 zł. na 25.000 zł.

Oto są najważniejsze szczegóły, charakteryzujące różnice pomiędzy budżetem na r. 1894 a 1893.

---

## Rokowania rządu z bankiem austro-węgierskim.

**Wiedeń d. 11. stycznia.**

(Korespondencya własna Gaz. Nar.)

(t) Na razie górują nad wszystkiem sprawozdania o konferencyach p. Plenera z węgierskim ministrem skarbu w sprawie walutowej, a obu ministrów z przedstawicielami austro-węgierskiego banku. Konferencye te i sprawy, o które się toczą, są bezwątpienia ogromnie ważne, czytając jednak dzienniki wiedeńskie odnosi się wrażenie, że nowe ministerstwo składa się właściwie tylko z p. Plenera i że w Austryi oprócz kwestyi waluty i kwestyi przywileju banku austro-węgierskiego niema już sprawy, któraby na uwagę zasługiwała.

Jak w dobrze poinformowanych kołach zapewniają, chodziło przy konferencyach w Budapeszcie nie tyle o ściągnięcie not państwowych lub o uregulowanie kwestyi kwitów salinarnych — ile raczej o zawarcie ugody z bankiem austro-węgierskim co do odnowienia przywileju. Obawiano się bowiem, aby rząd węgierski nie obstawał przy objawionym raz projekcie utworzenia samoistnego banku, kwestyą tą atoli załatwiono i niebezpieczeństwo usunięto.

O przebiegu obrad ministrów w Budapeszcie wystosowały rząd węgierski i austryacki do zarządu banku dwie identyczne noty, składające się z trzech punktów.

Przedewszystkiem wzywa się zarząd banku, aby zażądał od walnego zgromadzenia potrzebnego pełnomocnictwa do odnowienia przywileju. Drugi punkt noty rządowych, odnosi się do tego, że rządy austryacki i węgierski, zamierzają w ciągu następnych dwóch lat, złożyć w banku 160 milionów guldenów w złocie, i w zamian za to przyjmie rząd od banku tę samą kwotę w srebrze i banknotach. Ważnym jest przy tem warunek rządu, że nie wolno bankowi emitować więcej banknotów nad tę kwotę w jakiej je oddał rządowi jako pokrycie za otrzymane złoto.

Na podstawie statutów bankowych wolno bankowi, za każde 40 guldenów w kruszcu, wydać 100 guldenów w banknotach, musi przytem tylko spełnić dwa warunki a mianowicie: Resztę 60 guldenów musi pokryć w efektach i kwota w ten sposób pokrytych guldenów niemie przekroczyć 200 milionów. Za każdą zwyżkę jakąby bank wykazał, obowiązany jest uiścić 5% podatek.

Otóż to statutem objęte prawo banku nie odnosi się do owych 160 milionów guldenów w złocie, jakie rząd węgierski i austryacki zamierzają złożyć w banku austro-węgierskim.

Trzeci punkt odnosi się do tego, że rządy kładą wielką wagę na to, ażeby bank jak najbardziej rozszerzył międzynarodowy interes dewizowy.

Rada generalna banku odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przedłożono jej zamknięcie bilansu za r. 1893 i podano do wiadomości notę rządów austryackiego i węgierskiego. Dywidenda za rok ubiegły wynosi 44 zł. 30 ct. równa się tedy 7.38% od akcyi, przypada więc na kupon za drugie półrocze r. 29 zł. 30 ct. Oba rządy miały udział w zysku Banku 347.201 zł. 74 ct., a podatek od not bankowych, uiścić się mający przez bank wynosi 16.695 zł. 10 ct. W sprawie regulacyi waluty i odnośnych propozycyj rządowych rada generalna banku nie powzięła żadnej stanowczej uchwały, odraczając takową do jednego z następnych posiedzeń.

---

## U hiszpańskich anarchistów.

W więzieniu w Barcelonie znajduje się obecnie pięciu anarchistów, na których pada podejrzenie, że są sprawcami zamachu na teatr barceloński. Są nimi Józef Colina, Marian Cerezuela, Bernard Sirezol, Alfred Ruggiero i Jan Sogas. Dotychczas trzymano ich w ścisłem odosobnieniu, przed kilku jednak dniami korespondent Frankf. Ztg. i kilku miejscowych dziennikarzy otrzymali pozwolenie widzenia się z uwięzionymi. Wspomniany korespondent tak opowiada o swej wizycie u hiszpańskich anarchistów.

„Pięć bladych, wychudzonych twarzy okazało się za kratami parlatoryum więziennego. Pierwszy przemówił Colina:

— Jako obywateli tej ziemi witam was serdecznie, jako dziennikarze, mówię otwarcie, jesteście mi mniej miłymi. Nazywacie nas zbójami, podczas gdy my jesteśmy zbawicielami społeczeństwa.

Zapytany o swoje zasady i pojęcia, odpowiedział:

— Cenię przedewszystkiem indywidualizm i dlatego nie należę do żadnego anarchistycznego stowarzyszenia, ponieważ nie umiałbym się nagiąć do cudzej woli. Liczę lat 23 i jestem ślusarzem. Co się tyczy bomb... tak... sporządziłem ich sześć. Dwie z nich były przeznaczone dla generała Martineza Campos. Miałem je rzucić w dniu wielkiej parady w alei św. Jana w chwili, gdy generał odbywać miał przegląd wojsk. Nieszczęście chciało, że przed stanowczą chwilą musiałem odejść do domu. Fałszem jednakże jest doniesienie dzienników, jakoby mi odwagi zabrakło. Chcecie wiedzieć, jak się to stało? Około generała zebrało się mnóstwo ludu, a ludowi temu nie chciałem wyrządzić żadnej krzywdy. My anarchiści zagięliśmy parol tylko na bogatych. Dlatego w tym dniu odstąpiłem od mego zamiaru. A że odwagi mi nie brakło, dowód w tem, że 12. października 1892 poszedłem do domu sędziego w San-Felice i podłożyłem pod jego fotel sędziowski piękną paczkę, w której znajdowało się siedm patronów dynamitowych z odpowiedniemi lontami. Za pomocą cygara zapaliłem wszystkie lonty i spokojnie, paląc dalej cygaro, wyszedłem z domu, aby o sto kroków przypatrywać się skutkom mego fajerwerku. Powodem, który mnie skłonił do zamachu na tego sędziego, była jego żelazna srogość, z jaką obchodził się z ludem. Co się zaś tyczy zamachu na teatr barceloński, nie miałem w nim żadnego udziału, a nawet o samym fakcie dowiedziałem się dopiero w kilka dni później.

Następnie opowiadał Cerezuela szeroko i długo o swoich agitacyach w Aragonii, ale i ten wypierał się wszelkiego udziału w zamachu na teatr barceloński.

— Dnia 12. listopada — mówił on — zaprosił mnie Sirezol do mieszkania Sogasa i tam poznałem niejakiego Salvadora Santiago, który przyznał się, że rzucił bombę wśród publiczności teatru barcelońskiego. Oto wszystko.

W ogóle Cerezuela był bardzo małomowny.

Przystępniejszym był Sirezol.

— Mam lat 22 — opowiadał — i jestem z rzemiosła introligatorem, ale w rzeczywistości poetą. Pomiędzy dziennikarzami mam wielu znajomych. Podziwiam z najgłębszego przekonania pojęcia anarchistów. W zamachu barcelońskim nie brałem udziału; dowiedziałem się o nim dopiero 12 listopada, a więc w 5 dni po dokonanym fakcie, a mianowicie dowiedziałem się o tem w domu Sogasa, gdzie spotkałem się z Salvadorem Santiago, który nawet wręczył mi dwie bomby Orsiniego do przechowania. Wkrótce potem aresztowano mnie i tak siedzę tutaj, a czas skracam sobie układaniem anarchistycznych piosenek.

Bernard znów, który widocznie w życiu swem przeczytał kilka ksiąg o hypnotyzmie, twierdzi, że sędzia śledczy zahypnotyzował go, aby z niego wyciągnąć pewne zeznania.

Mimochodem można tu powiedzieć, że w ogóle wszyscy uwięzieni [illegible], jakim ich poddawano celem wymuszenia od nich przyznania się do winy. O ile w tem prawdy nie wiadomo. Ojciec oskarżonego Bernarda, który się do nich przyłączył, podczas opowiadań syna, przysłuchiwał się im uważnie, a potem tak mówił:

— Mniej więcej na dwa miesiące przed zamachem barcelońskim, pewnej nocy usłyszałem dziwny szmer w kuchni. Chciałem się tam udać, ale w tem po kaszlu poznałem, że tam jest mój syn, usnąłem więc spokojnie. Na drugi dzień rano spostrzegłem w kuchni, że cegły w ognisku są naruszone. Podniosłem jedną z nich i znalazłem drewniany model w formie pomarańczy, dwa razy tylko większy. Obok znalazłem paczkę z białym prochem, flaszki gliceryny i rozmaite patrony. Pytałem syna, co to wszystko ma znaczyć, ale otrzymałem odpowiedź wymijającą. Wyrzuciłem więc to wszystko do kanału ulicznego. W kilka dni potem zjawili się u mnie ajenci policyjni, przetrząsnęli cały dom, wyjęli nawet wszystkie cegły w ognisku, ale nie znaleźli nic i spokojnie odeszli. Wiem jednak, że mój syn jest anarchistą i utrzymuje ciągłe stosunki z innymi anarchistami.

W końcu Sogas zeznał, że ukrywał w swym domu przez ośm dni sprawcę zamachu na teatr barceloński, w samym jednak zamachu żadnego, jak twierdzi, czynnego udziału nie brał.

---

## Zbawca Włoch.

**Lwów d. 12. stycznia.**

Przed dwoma tygodniami mogło się wydawać przesadą twierdzenie słynnego publicysty angielskiego, Lanina, że rozluzowuje się jedno ogniwo trójprzymierza, mianowicie Włochy, — dzisiaj nieubłagana rzeczywistość każe mu przyznać słuszność. Działy się w historyi rzeczy, dowodzące, że narody, państwa nagle nawet zdołają się wydźwignąć z upadku; mogą przeto zajść okoliczności, które i Włochom staną się oparciem jak tyka chmielowi, ale oko śmiertelne tych okoliczności przewidzieć, najbystrzejszy umysł

---

69

# Jaskółczym szlakiem

### Powieść

przez

**Maryę Rodziewiczównę.**

(Ciąg dalszy.)

— Mój drogi — wtrącił z cicha Werbicz — nie mamy racyi zaprzysięgać, że nie darował. Ci dawni magnaci miewali dzikie fantazye.

— Za pozwoleniem! — zaśmiał się Jawornicki — wytłumaczcie mi przedewszystkiem, który z was broni sprawy szlachcica, a który Zawirskiego, bo słuchając was, zupełnie odurzałem!

— Nie będę kłamał. Mówię, co wiem i w co wierzę! — odparł Różycki.

— A ja się lękam skrzywdzić ubogiego — rzekł Werbicz. — Zawirski ma za sobą wyroki i moc, może być wspaniałomyślnym. Lepiej uniewinnić dziesięciu winnych, niż skazać jednego niewinnego! To moja maksyma.

— Słuszna, chrześcijańska! — mruknął Jawornicki, sącząc złotawy napój z kieliszka.

— Mój Boże! cośmy wycierpieli! — jęknął Mancewicz. — Wygnano nas ze straży w mroźną noc, siłą, jak zbójców! A my tyle lat wiernie służyli dworowi. Bodajem wrósł w ziemię, jeślim kiedy co złego panom uczynił.

— Dzięki Bogu, że waszych zaklęć niebo nie słucha, — zaśmiał się szyderczo Różycki — a to mielibyśmy tu w stancyi u Kiwy wrosłego w ziemię człowieka.

— Mój przyjacielu! — rzekł Werbicz — pan Zawirski nie chce twej zguby, ale swoim uporem naraziliście go na wielkie straty. Pięć tysięcy rubli kosztuje proces.

— I kosztowałby go drugie tyle, żeby synków tego dobrodzieja nie złowiono na gorącym uczynku jak podpalili folwark Malewicki. Wtedy złożyli broń. Słuchajno, stary. Kupiłeś majątek, tytułujesz się obywatelem, w tym kraju my giniemy, wy zajmujecie nasze miejsca. Śliczna młoda szlachta i właściciele ziemscy! Całe szczęście, że są kategorye, bo inaczej, jeśli wam dalej pozwolą tak dokazywać, zrobicie z tego kraju tatarszczyznę. Dzięki Bogu, żem stary i że tej waszej gospodarki nie zobaczę u siebie!

— W miłosierdziu pańskiem moja nadzieja! — jęknął Mancewicz — padając do nóg Werbiczowi i Jawornickiemu.

— Bądź dobrej myśli, mój człowieku. Nie wyzyskamy naszej przewagi! — rzekł Werbicz, a grubas dodał ze śmiechem:

— Jesteście szelmy, ale że się lubicie pieniać, to znak, żeście polska szlachta. Tak, tak, to tradycya szanowna, stara! Idź, idź! Nie zawiedziesz się, żeś swój sąd wybrał.

Mancewicz wyszedł. Jawornicki mrugnął na kolegów.

— To oni umieją podpalać. A niechże was; pocom ja wlazł w ten kompromis! Z takiemi ostrożnie, mówię wam! Niech ich dyabli wezmą, gotowe nieszczęście! Iwaś, daj mi fajkę!

Iwaś wsunął się natychmiast. Gęsty kłąb dymu otoczył grubasa. Kazał się obstawić poduszkami i pykał zwolna.

— No, mówże, panie Erazmie!

— Cóż mam mówić. To zgroza, żeby takie łotry dziesięć lat drwili z prawa i sądu i męczyli słusznego właściciela. Powinni zapłacić koszta, wynieść się natychmiast ze straży i pokwitować z pretensyi.

— No, no, tak ostro! A czegóż on prosi.

— Mało co taki tam prosi. Chce zboże zebrać, budowle zabrać i kosztów nie zapłacić!

— Naprawdę i on jest zrujnowany procesem — wtrącił Werbicz. — Zawirski bogaty, on nędzarz!

— Co to ma do rzeczy! — oburzył się Różycki. — Tu chodzi o sprawiedliwość a nie o bogactwo.

— Pewnie, pewnie — bąknął sennym głosem Jawornicki. — Szlachcic gałgan, ale z nim ostrożnie! Podpala folwarki. Radźcie, żeby był i wilk syty i koza cała i piszcie wyrok. Tyle czasu pracujemy, a jeszcze nie jadłem kolacyi.

— Piszcie, ja nie będę maczał pióra. Dość będzie mi wstydu, gdy u spodu takiego wyroku będzie moje nazwisko — mruknął Różycki.

Werbicz westchnął i wziął się do pisania.

Ciszę pokoju przerywało skrzypienie jego pióra, ciche gwizdanie Różyckiego i chrapanie tłuściocha. Tak, Nestor powiatu zasnął na stanowisku posług obywatelskich z czystem sumieniem spełnienia obowiązku.

Kostuś o stół oparty słuchał i patrzał.

Wreszcie wstał i biorąc za kapelusz, rzekł z cicha do pana Erazma:

— Teraz znajduję słusznem, że was urzędnikami nie czynią. Wszak wy już straciliście prosty i prawy pogląd na rzecz. Nie umiecie sądzić.

— Tak, wyhodowała nas krzywda i niesprawiedliwość. Skoszlawieni, karły, tchórze. Dzięki Bogu, że człowiek na tej ziemi raz tylko żyje!

Ręką machnął i począł gorączkowo chodzić po pokoju.

W tej chwili hałas ogromny powstał na korytarzu.

— Co to? pożar? — zaniepokoił się Kostuś.

— Ej, nie. To młodzi wstają od kart.

Jamont wyszedł na korytarz.

Istotnie fala młodzieży wychodziła ze stancyi Zygmusia.

Zmęczeni, wyczerpani, ochrypli, prostowali członki, radząc co dalej robić.

— Wróćcie i odegrajcie! — wołał szyderczo Zygmunt, zbierając pieniądze.

Ale nikt się nie kwapił.

— Chodźmy na teatr. Jest jakaś małoruska trupa i cyganki! — wołał Zawirski.

— Pewnie żydówki z Berdyczowa! — śmiał się Zygmunt. — Stare mięso!

— Chodźmy, obejrzmy. Co mamy czas tracić!

Kostuś dojrzał na ganku Józefa z Wiktorem szepczących tajemniczo.

Na nich zwrócił uwagę.

Tłum młodzieży wylał się na ulicę i ruszył na prawo.

— Wiktor! — ktoś krzyknął — chodźże do cyganek.

— Mam coś lepszego, solo! — odparł.

— Jabym cię posolił! — huknął Zygmunt. — Pieprzu ci brak i bobkowych liści, wołowino!

Żart ten bogatego dziedzica Wiktor zbył milczeniem. Odprawił Józefa i poszedł gwiżdżąc w stronę dworku panny Stefanii.

Zanim jak cień ruszył Kostuś.

Rozminęli się niepostrzeżenie.

Jamont otworzył furtkę i wszedł na dziedziniec pusty, oświecony księżycem, pełen woni i ciszy.

C. d. n.

człowieczy przepowiedzieć nie zdoła. W takim stanie powszechna uwaga zwraca się naturalnie na męża, któremu ster spraw włoskich przypadł właśnie w takiej dobie — przypadł w całem znaczeniu słowa, bo sam on się o to, bodaj jawnie, zgoła nie ubiegał. Kiedy objął ster rządów, witały go Włochy jako zbawcę — i ażeby sam w całej pełni był zbawcą, zniewolił króla, aby dał dymisyę ministrowi dworu Rattazzemu, który wprawdzie posiadał zaufanie króla, ale był oddawna przeciwnikiem Crispiego.

Dziwne przechodził Crispi koleje. To śmiały, to poterczę fortuny — adwokat i spiskowiec, emigrant i dziennikarz, pomocnik sklepowy i zastępca szefa sztabu (u Garibaldego), wreszcie representant ludu, prezydent Izby posłów, minister, prezydent, przechodził Crispi niemal tyle awantur i kontrastów jak Garibaldi, którego wątpliwemi środkami, ale z cudownem powodzeniem nakłonił był do pamiętnej wyprawy „tysiąca" do Marsali. Ale jeżeli komu, to Crispiemu dał się uczuć fakt, że od Kapitolu niedaleko do skały Tarpejskiej. Już stał u szczytu szczęścia i władzy — i nagle padał w przepaść, z której zaledwo dobyć się potrafił.

Już był Crispi nietylko ministrem, ale i miał pretensyę do sławy pierwszorzędnego męża stanu, kolegi żelaznego kanclerza, kiedy fatalny przeciw niemu zarzut podniesiono mianowicie: dwużeństwa. Nie można go było wprawdzie pociągnąć przed kratki sądowe, ale wobec opinii publicznej okrył go plamą, że haniebnie porzucił kobietę, która życie swoje dla spiskowca narażała. I znowu w chwili, gdy Crispi z tryumfem mógł opowiadać, że Włochy pomiędzy mocarstwami w pierwszym stoją rzędzie, że nigdy tak potężnie na zewnątrz a tak kwitnąco wewnątrz nie stały, w przeciągu doby strąciła go Izba posłów z piedestału znakomitym. A obecnie, kiedy go powołano jako ostatnią kotwicę ratunku, kiedy starego przeciwnika, Rattazzego, wyforował z otoczenia króla, kiedy siła wielkiego męża stanu w miarę kłopotów wzrastać powinna, choć fatum, że Crispi ujrzał się zmuszonym zaprowadzić stan oblężenia w swojej ojczyźnie — w niespełna trzy tygodnie po owym rozkazie, którym flotę z Sycylii wycofał, ponieważ tam niepotrzebna, i jako znak nieufności może drażnić Sycylijczyków.

Miłe pieściły się uszy Crispiego wołaniami, że od czasów Cavoura jest on największym mężem stanu włoskim. Kiedy wraz z teką spraw zagranicznych objął był Crispi tekę spraw wewnętrznych, i na czynione z tego powodu zarzuty odpowiedział, że idzie za przykładem Cavoura, wówczas uśmiechnął się dawny jego przeciwnik, Bonghi. Z pasyą krzyknął Crispi: „Pan nie szanujesz pamięci Cavoura." Bonghi, uśmiechając się dalej, odparł mu na to: „Owszem, owszem, czczę jego pamięć, i jego i niezrównanego męża stanu." Crispi zamilkł jak niemy. A dzisiaj nawet we Włoszech przypominają Crispiemu słowo Cavoura: „Za pomocą stanu oblężenia lada osieł rządzić potrafi."

Ale szyderstwa ni pogróżki nie zbiją z tropu namiętnego Sycylijczyka, który nie waha się urągać najpowinniejszym prawidłom przyzwoitości społecznej. Co więcej, okazało się, że Crispi był przed laty adwokatem w służbie u najgorszego z żydów, znanego panamisty Korneliusza Hertza, że i sam miał udział w sprawkach panaminy włoskiej, ale się umiał zręcznie wycofać — a jednak powołano go do steru rządów państwa, którego stolicą Rzym, i jako zbawcę go jeszcze witano! Chciwy zarządu, Crispi nie puści wodzów z swojej ręki. Już zagroził, że rozwiąże Izbę posłów, jeśli za zebraniem się nie uchwali rezolucyi w sprawie, którą on zaproponuje. Gdy on niegdyś jako brat stawał z Bismarckiem, ale i Bismarckowi nie wiodło się ostatniemi laty. Znaczne frakcye parlamentu, na które Crispi liczył obejmując ster rządów, oświadczyły się już przeciw niemu. Nawet konserwatyści nie mogą dla zasady konstytucyjnej przepuścić mu uwięzienia deputowanego Felicego. Jakże wolno aresztować nawet deputowanego, ale schwytanego na gorącym uczynku — ale Felice został w swojem mieszkaniu aresztowany.

Wszelako wobec fatalnego położenia ojczyzny, parlament zapewne spełni wolę Crispiego. Cóż potem?... Gdyby były kasy włoskie pełne, byłby i spokój w kraju i mogłyby Włochy stać w zupełnym rynsztunku militarnym obok Niemiec i Austryi w koncercie europejskim. Ale skąd wziąć pieniędzy, aby powstrzymać zahamowanie wzrastania podatków i wyższenia dochodów, które z pewnością znikają? I Crispi także nie umie złota fabrykować, a może nawet nie wie, jak dopomódz obywatelom krajanom, przeciążonym podatkami i gnijącym pod strasznemi stosunkami co do posiadłości ziemskiej. Iskry pożaru nowego buntu padły także na ów dawny spichrz państwa rzymskiego; popłynęło tam krwi daleko więcej, niż telegramom podać wolno było; 60.000 wojska, całą armię trzeba było wysłać do Sycylii. W Kalabryi, Apulii, Neapolu, Romanii, Modenie, Mantui, Medyolanie odzywają się manifestacye przeciwne rządowi; w Rzymie rozlepiono plakaty: „Nie myślimy płacić podatków". Istna to złośliwość losu, że ten sam Crispi, który swoich Sycylijczyków uczył bomby sporządzać, który sam rewolucyę przygotowywał i podsycał, musi żelazną ręką tłumić ruch ludowy, który sam przez się jest jego najcięższem oskarżeniem, bo stał u steru władzy, a nie korzystał z niej, aby ulepszyć stosunki, które sam obecnie potępia.

Czy Crispi zgniecie ruch rewolucyjny, czy uporządkuje finanse Włoch? Zapewne! Ale czy na zawsze, czy na długo? Czem się to dzieje, że państwo uporządkowane ma setki milionów długu bieżącego, że ani roku obejść się nie może bez niedoboru? Juścić marnotrawna administracya, ubytki w dochodach cłowych z powodu wojny handlowej i t. p., tłumaczą wiele, ale nie tłumaczą samego gruntu rzeczy. Tłumaczy go tylko powiedzenie Moltkego, że nawet zamożne państwa nie zdołają długo wytrzymać teraźniejszych ciężarów militarnych. Włochy dźwigały je dopóki mogły, i już nie mogą. I jeśli system zbrojnego pokoju długo jeszcze potrwa, jeżeli wojskowi chemicy i mechanicy coraz lepsze sposoby zabijania ludzi wynajdywać, a państwa stosować się do nich zmuszone będą, to inne także państwa staną z czasem tam, gdzie obecnie Włochy stanęły.

Już w Niemczech padają projekty podatkowe, jakie rząd zaprojektował dla pokrycia potrzeb nowej organizacyi wojskowej. Trzeba obmyśleć podatki inne, aż wreszcie zrozpaczona ludność Etną sycylijską wybuchnie.

Rządy będą musiały przyjść nareszcie do przekonania, że wydatki wojskowe zniżyć należy nieodzownie. — Gdzież mąż stanu, któryby podał sposób, jak tę konieczność przeprowadzić bez narażenia bytu państwa? Czy można drogą dyplomatyczną, międzynarodową rozwiązać to zadanie — lub czy nieodbicie potrzebną jest ku temu wojna powszechna, która to i owo państwo zdmuchnie z mapy a resztę w suchoty wpędzi? Czyżby cmentarze pobojowisk były ową metą, do której dąży dzisiaj świat, tak jak nigdy dotąd, ucywilizowany?...

## Kroniczka wiedeńska.

Wiedeń d. 10. stycznia.

(Spóźniona odpowiedź. — Interwiew z aniołem. — Karnawał. — Stare i nowe bale. — Bal polski. — Wieczór mazurowy. — Co noszą?)

Przepraszam Cię redaktorze, że na szanowne Twoje „półurzędowe" pismo, które otrzymałem w sam dzień Nowego Roku, dziś dopiero odpowiadam. Półurzędowy charakter, nadałeś Swemu pismu, wymagając w niem częstych korespondencyj z Wiednia. Załatwienie sprawy — jak zwykle sprawy urzędowe — dłuższego wymagało czasu. Listem swoim wprawiłeś mnie zresztą w taki kłopot, w jakim znajduje się nieprzymierzając poseł liberalny przed wyborcami — albo w ogóle liberał galicyjski zapytany o program.

Za dowód jak się wtedy nic nie działo — może Ci posłużyć fakt, że okoliczność, iż cesarz Wilhelm podczas przyjęcia noworocznego nic nie mówił — podniosła cała masa europejska — jako niezwykłe zdarzenie polityczne. Nie pamiętam, żeby milczenie kiedykolwiek tak ożywioną wywołało dyskusyę.

W braku tematu, chciałem na sposób najnowszych dramaturgów i na wzór modnej techniki dramatycznej przysłać Ci treść snu w nocy sylwestrowej — treść dziwna — interwiew z aniołem...

W nocy sylwestrowej, różne sny bywają — mnie się śniło, że umarłem... (jak z Sienkiewicza wiadomo, sny takie nie zawsze się sprawdzają.) Niewiem skąd się do mnie wzięły za życia mi nieznane reporterskie zapędy — lecz dostawszy się do nieba (!) natychmiast postanowiłem interwiewować anioła. Śniło mi się bowiem, że i państwo niebieskie podzielone na ministerstwa a na czele każdego stoi anioł minister. Dowiedziałem się mnóstwo zajmujących rzeczy o Kole polskiem i byłbym się wiele więcej dowiedział gdyby nie jedno naiwne pytanie. Zapytałem się mianowicie jak stoi sprawa bajkotu „pilznera".

— To należy do ministerstwa spraw wewnętrznych — odpowiedział oburzony, — a ja ze zmartwienia przebudziłem się...

Dziś nie potrzebuję się chwytać sposobów by zapełnić kroniczkę, jakkolwiek to o czem dziś ci chcę donieść, da się też jednem słowem wyrazić. Lecz słowo to potężne, wprawiający w ruch niemal świat cały; domyślasz się że to karnawał.

Najgłówniejszą cechą tegorocznego karnawału jest nadzwyczajna jego krótkość.

— 31 dni! — wołają zrozpaczone panny na wydaniu — ile tu trzeba rozwinąć powabu, ile okazać wdzięku, dowcipu i tych wszystkich zalet, potrzebnych na to, żeby sobie wybrać męża.

Zdaje się, że w tym roku panny na wydaniu będą musiały wypracować sobie jakiś „projekt reformy wyborczej", bo gdyby kalendarz często takie figle płatał, wybór towarzysza życia w karnawale stałby się wprost niemożliwym.

We Wiedniu zabawy karnawałowe i bale urządzone będą w tym roku w tempie odpowiadającem zupełnie krótkości karnawału. Dziś już ogłoszona obfita ilość. Z drugiej strony odpada w tym karnawale sporo tradycyjnych balów, co doświadczeni fikalscy zaliczają do wypadków epokowych w dziejach wiedeńskiego karnawału. Do liczby tych balów i zabaw należą przedewszystkiem słynny bal artystyczny tak zwany G'chnasfest, który odpada z powodu przygotowań do tegorocznej międzynarodowej wystawy obrazów. Bal ten zastąpi kilka wieczorków (Damenabende), z których ostatni ma być urządzony w rodzaju przedstawień u Ronachera (Specialitätenabend). Następnie odpadną: bal prawników, bal Tow. białego krzyża i bal na dochód towarzystwa szkolnego dla córek urzędników.

Z przykrością przy tej sposobności zaznaczyć należy, że balu polskiego i w tym roku nie będzie. Kto wie, jak doniosłe znaczenie towarzyskie dla kolonii polskiej we Wiedniu miał bal polski, ten przyzna, że szkoda wielka, iż wybitniejsi członkowie byłego komitetu balu polskiego nie dadzą inicyatywy do wprowadzenia napowrót tego balu, który we Wiedniu nadzwyczajną cieszył się popularnością.

Bal polski zastąpić mają „wieczory mazurowe", dawniej zwane „próby mazurowe", z których pierwszy odbędzie się d. 22. stycznia. Zwracamy uwagę szan. komitetu, że termin przypada na wilię powstania styczniowego i że to mierny dowód patryotyzmu i pietyzmu właśnie na ten wieczór naznaczyć zabawę z tańcami. Przypuszczamy jednak, że komitet termin ten wyznaczył przez nieuwagę, że jednak uzna jego niestosowność i zabawę odroczy.

Brak tradycyjnych balów snać dotkliwie odczuli woźni urzędów ministeryalnych i publiczności tańcującej chcą stratę wynagrodzić urządzeniem pierwszego balu woźnych ministeryalnych!

We Wiedniu wszyscy się bawią. Mamy tu bal kelnerów, praczek, stróżów kamienicznych, a w zeszłym roku mieliśmy nawet bal rębaczy (!!). W tym roku liczba tych balów powiększyła się o jeden — mamy nareszcie bal woźnych ministeryalnych.

Czyżby miał on być jednym z sukcesów rządu koalicyjnego?

Na zakończenie tego wstępnego sprawozdania karnawałowego jeszcze słów kilka o ważnej bardzo kwestyi — o kwestyi tualet balowych. Powiadam słów kilka, bo nie wiem, czy wyczerpanie tej kwestyi jest w ogóle możliwem. Ma to być lakoniczna tylko odpowiedź na pytanie, które w tej chwili zapewne mnóstwo wypowiada ustek: „Co noszą?"

Otóż wedle najnowszych pism fachowych dominującą nowością sezonu jest Crêpe moiré i tiul, a suknie ubrane lśniącymi paciorkami.

Dla starszych pań (Gardedame) aksamit w najnowszym kolorze „éminence" (kolor szkarłatny). Miejsce koronek tego roku zajmuje futro i hafty.

Większą rolę jak same fryzury balowe odgrywają w tym roku — stroiki. Wedle przepisów najnowszej mody młode panie nosić będą jako strój włosów girlandy z białych delikatnych kwiatów (konwalijki, bez i t. p.), przy fryzurach dłuższych mały bukiet.

Tak tedy strój balowy byłby w komplecie — „...czy mogę prosić!..."

*(O—i).*

# KRONIKA.

*Lwów dnia 12. stycznia.*

**Dla prenumeratorów** „Biblioteki powieściowej" *Gazety Narodowej* dołączamy dziś zeszyt II. zawierający dalszy ciąg powieści Abgar Sołtana „Nie ma metryki" i Heinburga „Jedyny brat".

**Z armii.** Pułkownika 56 pp Maurycego Wiktoryna przeniesiono w stan spoczynku. Lekarzami asystentami w rezerwie zostali: Leon Grün z 90 pp. Franciszek Górski z 57 pp. starszym lekarzem Władysław Drozdowski z 56 pp. w szpitalu garnizonowym krakowskim. Przeniesiono oficyała prowiantowego Wiktora Perko ze Lwowa do Lublany.

**Z temperatury.** Starty został, zwyciężony mrozu duch jaszczurczy; w termometrze rtęć się wreszcie już więcej nie kurczy. Już nie szczypie i nie parzy jak onegdaj okropnie. Z dziewiętnastu — niby z dachu — spadł na cztery stopnie.

**Posiedzenie rady miejskiej** rozpoczęło się wczoraj wyborem delegatów jej na walne zgromadzenie towarzystwa, zajmującego się rękodzielniczymi dostawami dla wojska. Delegatami tymi zostali pp. Getritz, Gross, Gubrynowicz, Kordys i Romanowicz. Sprawę przeniesienia stanowisk 24 rzeźników z placu Strzeleckiego na plac Halicki, którą poruszył p. Michalski, przekazała rada komisyi targowej.

Następnie postawił wniosek dr. Goldman w imieniu komisyi przemysłowej, aby rada wstawiła w budżet nadzwyczajny 100.000 zł. na cele popierania przemysłu rękodzielniczego. Do tego wniosku wniósł dr. Dulęba poprawkę, aby kwotę powyższą przeznaczyć na popieranie przemysłu wogóle. Za wnioskami komisyi i poprawką dr. Dulęby przemawiali pp.: Zacharyewicz, Niemczynowski, dr. Piętak, Romanowicz i dr. Maryański. Dr. Weigel przestrzegał przed zaciąganiem inwestycyjnych pożyczek, bo ciężar ich spadnie, bo spaść musi jedynie na właścicieli domów, którzy nakoniec będą musieli ze swych własnych kamienic, nie przynoszących dochodu, uciekać. Dr. Ciesielski sprzeciwiał się wstawieniu tak znacznej kwoty w budżet nadzwyczajny i proponował wstawienie 10 000 zł. do budżetu zwyczajnego; nakoniec dr. Byk sprzeciwiał się stanowczo całemu wnioskowi, a przynajmniej proponował odesłanie go dla rozważenia do komisyi budżetowej. Rada wysłuchawszy wszystkich zdań, poszła za wnioskiem dr. Ciesielskiego i uchwaliła wstawić w budżet zwyczajną kwotę 10.000 zł. na cele popierania przemysłu wogóle.

Dr. Piętak następnie zainterpelował prezydenta:

1) Czy magistrat powziął już jakie postanowienie w celu ostatecznego odpowiedniego załatwienia sprawy ogrzewania klas w szkołach ludowych miejskich im. Staszyca, Mickiewicza i Czackiego i w szkole przemysłowej, czy mianowicie ze względu na to, że stosunki ogrzewania mogą być zbadane tylko podczas zimy i w dniach silniejszych mrozów, powziął już magistrat postanowienia, aby jak najrychlej, już w dniach bieżących zbadać w pomienionych szkołach stosunki ogrzewania, czy to ogrzewanie wogóle jest należyte i odpowiadające celowi, a w szczególności, czy we wszystkich klasach stopień ciepłoty i procent nasycenia wilgocią odpowiada stypulacyom kontraktu zawartego z mechanikiem.

2) Czy na wypadek przekonania się, że ogrzewanie w pomienionych szkołach jest wadliwe i nieodpowiednie, magistrat jest zdecydowany położyć już raz koniec tej sprawie i jak najrychlej w toku bieżącej zimy usunąć z tych szkół ogrzewanie ustawionemi tam kaloryferami, a zaprowadzić inny sposób ogrzewania.

3) Czy na wypadek takiej decyzyi obmyślał już magistrat, w jaki sposób należałoby zapewnić gminie środki dowodowe w ewentualnym procesie z mechanikiem. Sądzę, że takim środkiem dowodowym byłoby sądowe zbadanie stanu rzeczy przez znawców.

Prezydent p. Mochnacki odpowiedział interpelantowi, że magistratowi wiadomo już od trzech zim o wielkich zimnach lub zbytnich gorącach, panujących w wymienionych przez interpelanta szkołach miejskich. Podczas lustracyi, w tym celu przedsięwziętej, stwierdził prezydent i towarzyszący mu inspektor, iż temperatura w szkole Mickiewicza dochodziła do 10 a nawet 6 tylko stopni ciepła. Dlatego też interpelacya dr. Piętaka była na czasie, ale złemu trudno będzie zaradzić, bo kaloryfery kosztowały ogromne sumy, na ewentualne zaś pokrycie ich z kieszeni mechanika p. Rychnowskiego posiada magistrat tylko zatrzymaną mu ostatnią ratę kolaudacyjną i kaucyę w kwocie 5000 zł. Aby dokładnie rozpatrzeć się w sprawie, prosił prezydent o wybór odpowiedniej ankiety. Rada na wniosek dr. Piętaka nie wybrała takiej ankiety, a jeno pozostawiła całą sprawę prezydentowi i komisyi, wybranej już dawniej dla zbadania ciepłoty w pomienionych szkołach.

Z kolei przyszła pod obrady rezolucya, aby Rada uchwaliła ustanowienie komitetu egzekutywnego, złożonego z pięciu członków Rady celem rychłego przeprowadzenia sprawy zaopatrzenia miasta w wodę. Komisya wodociągowa już istnieje, a proponowany komitet miałby ją kontrolować. Rezolucyę tę poparł tylko dr. Dulęba, Rada więc po przemówieniu wybranego mówcą jeneralnym przeciw, dr. Czyżewicza, przeszła nad nią do porządku dziennego.

Uchwaliła dalej Rada, aby magistrat wniósł do sejmu petycyę o stały dodatek dla gminy z funduszu krajowego na koszta kwaterunku wojsk i aby się postarał o odpowiednie do wymagań ustawy kosztorysy i rachunki z dotychczas przeprowadzonych robót konkurencyjnych, a to dla uzyskania zwrotu wydatków od patronatu. Przed zamknięciem posiedzenia dla braku kompletu uchwalono jeszcze rezolucyę dr. Małachowskiego, wzywającą magistrat do wygotowania planu kanalizacyi miejskiej, do rozpoczęcia razem z komisyą asanacyjną studyów nad tą sprawą i do przedłożenia Radzie odpowiednich wniosków, a wreszcie przyjęto resztę niezałatwionego budżetu *en bloc.*

**Fundacya im. T. Kościuszki.** Dnia 29. grudnia rz. odbyło się posiedzenie centralnego komitetu fundacyi im. Tadeusza Kościuszki pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Edmunda Mochnackiego w obecności członków komitetu pp. Zygmunta Dembowskiego, Antoniego Małeckiego, Tadeusza Skałkowskiego i Godzimira Małachowskiego. Sekretarz komitetu dr. G. Małachowski zdawał sprawę z akcyi składkowej, która obecnie odbywa się przeważnie za pomocą 1000 puszek ofiarowanych przez p. Bratkowskiego. Z puszek tych 500 sztuk rozesłał komitet centralny po wszystkich powiatach Galicyi, do większych miast, gdzie umieszczone w lokalach publicznych, jak restauracyach, sklepach, cukierniach, bankach etc. dość znaczne, aczkolwiek centowe, dają dochody. Rozmieszczeniem tych puszek i peryodycznem wybieraniem z nich pieniędzy zajęli się poszczególni delegaci z prawdziwie patryotycznym zapałem. Akcya składkowa zainicyowana w galicyjskich miejscach kąpielowych także przyniosła dosyć dobre rezultaty, mimo urządzania wieczorków i zabaw na inne dobroczynne cele.

Ze sprawozdania skarbnika p. Franciszka Zimy, wynika, że od 1. kwietnia do 29. grudnia 1893 r. wpłynęła na rzecz fundacyi łączna kwota 7715 zł. 77 ct., która z wykazaną poprzednio kwotą 9207 zł. 48 ct. przedstawia łączną cyfrę 16923 zł. 25 ct. Po potrąceniu z tej sumy wydatków sekretaryatu na druki, portorya, ekspedycyę puszek, honoraryum korespondenta i ekspedyenta w łącznej kwocie 250 zł. pozostaje w galicyjskiej kasie oszczędności ulokowana suma 16673 zł. 25 ct. Doliczając do tej kwoty sumę 10.000 zł. złożoną w listach zastawnych w towarzystwie kredytowem ziemskiem, dalej kwotę 900 zł powstałą z odsetek również w listach zastawnych w tymże towarzystwie kredytowem ziemskiem złożoną, wreszcie kwotę 91 zł. 36 ct. również z odsetek powstałą i przez toż towarzystwo kredytowe ziemskie na książeczkę galicyjskiej kasy oszczędności nr. 68273 ulokowaną, przedstawia się z dniem 29 grudnia rz. łączna suma fundacyi w kwocie 27664 zł. 61 ct. W tych dniach gmina m. Lwowa wypłacić ma drugą ratę uchwalonej na rzecz fundacyi subwencyi w sumie 5000 zł. tak, że w najbliższym czasie stan fundacyi wynosić będzie 32664 zł. 61 ct.

Załatwiając ostatecznie żądania hr. Antoniego Wodzickiego, postawione w imieniu krakowskiego komitetu, kooptowanie do centralnego Komitetu pięciu członków, którzy przez krakowski komitet będą proponowani, postanowiono zgodzić się na to i polecono dr. Małachowskiemu zawiadomić o tem hr. Wodzickiego z wezwaniem, ażeby podał komitetowi nazwiska obranych do kooptacyi członków.

Spodziewać się należy, że składki na cel tak wzniosły będą w tym roku znaczniejsze. Przedwszystkiem bowiem nie należy zapominać, że z końcem roku bieżącego upływa termin dozwolony przez namiestnictwo do zbierania składek — następnie rok 1894 jest rokiem, który nam żywo przywodzi na pamięć wielkie rocznice historyczne, wywołując uczucie dumy i zadowolenia i krzepiąc tymi wspomnieniami nadwątlone w stuletnich zapasach siły narodu.

**Podczas mszy południowej** w kościele katedralnym t. zw. dwunastówki odśpiewa szereg kolend chór towarzystwa śpiewackiego „Echa" w przyszłą niedzielę 14. bm.

**Konfiskata.** *Kur. lw.* uległ konfiskacie za artykuł „Zapomogi i śruba podatkowa", omawiający przemówienie namiestnika przy otwarciu sejmu. W nieskonfiskowanej części tego artykułu podnosi *Kur. lw.* stosunek rządowej zapomogi galicyjskiej do milionowych tyrolskich a na ustęp przemówienia namiestnika, że w tak „wielkiej maszynie administracyjnej, jak dział skarbowy muszą niekiedy drobne kółka źle funkcyonować", odpowiada: że niestety sprostowania pomyłek organów skarbowych potrzeba szukać aż przed trybunałem administracyjnym.

**Na korzyść oświaty ludowej** będzie miał odczyt ks. dr. Eustachy Skrochowski w czytelni towarzystwa oświaty ludowej, założonej przy szkole św. Anny we Lwowie. Odczyt ten „O Matejce" odbędzie się w niedzielę 14. bm Początek o godz. 5 popołudniu, a wstęp wolny.

**Karnawał** więc rozpoczął się już na dobre. Wczoraj odbyła się przynajmniej inauguracya jego i w dwóch naraz miejscach: w Kole literacko-artystycznem i kasynie miejskiem. Gospodarzami uprzejmymi w Kole byli pp. Onyszkiewicz i Lewicki i dzięki ich uprzejmości i staranności ochocze tany prowadzone przez p. Leszczyńskiego trwały do białego prawie rana. Niemniej żwawo szła zabawa u akademików w kasynie. Na lśniącej posadzce stanęło 30 par przy dźwiękach muzyki 30 pp. do tanecznego popisu, a trwał on długo, aż gwiazdy zbladły i wschód nieboskłonu się rozjaśnił.

Piknik starokawalerski, który się odbędzie w salach kasyna miejskiego 18. bm. obiecuje być zabawą bardzo udatną; bilety prawie już rozchwytane. Dekoracya sal ma być oryginalna i będzie stanowiła z porządkami tańców dla pań nader miłą niespodziankę.

**Masoni w Galicyi.** Tutejszy organ Länderbanku, którym posługują się i niektóre władze galicyjskie, odkrył masonów w naszym kraju i nieustannie ich ściga. Masoni, zdaniem jego, irytują się u nas krajową sprzedażą soli, masoni walczą przeciw mundurom szkolnym. Omawiając wczoraj onegdajsze przemówienie księcia marszałka i p. namiestnika przy otwarciu sejmu pisze wspomniany organ: „Spodziewano się, że naczelnik naszej autonomii opowie sprawę soli, ale zrozumiałem jest to uczucie delikatne, które go skłoniło do zamilczenia o tym niefortunnym eksperymencie. Zresztą kraj na tem niepowodzeniu nic nie stracił, a jeżeli tylko kto naprawdę może się tą solą irytować, to chyba tylko masonerya z tego powodu, że nie zdołała stworzyć sobie nowego zastępu posłusznych żołnierzy". W dalszym zaś ciągu tego antimasońskiego artykułu czytamy: „A radością zapewne zabiły serca wszystkich rodziców i wszystkiej dziatwy na wieść, że już przecie jedna naleciałość masońska usuniętą zostanie ze szkół naszych i że zaprowadzone zostaną mundury. W całej Europie od r. 1831 walczyli masoni za zniesieniem mundurów szkolnych, albowiem mundur wyrabiał ducha karności i porządku, utrudniał młodzieży włóczenie się po brzydkich miejscach, uczył ją czystości w stroju; brak zaś munduru zacierał różnicę między młodzieżą szkolną a tłumem a że młodzież jest wogóle czynnikiem zapalnym i podatnym, więc brak munduru ułatwiał używanie jej do wszelkich demonstracyj ulicznych. Zniesienie munduru w szkołach miało więc dla masoneryi i wogóle dla całej partyi rewolucyjnej, która najczęściej jest kierowana przez masonów, znaczenie to samo, co dostarczenie olbrzymiej armii demonstrantów". Dla przeciętnego czytelnika mogłaby być ta zacięta walka organu Länderbanku z masonami niewyjaśnioną; cenne pismo to jednak zdaje się w następnem zdaniu wyłuszczać powód swej nienawiści do masonów: „Usłuchała Europa głupich frazesów masońskich o „liberyi", o tem że mundur to „lokajstwo". No, dobrze, że ostatecznie czytelnicy *Przeglądu* dowiedzieli się raz, za co on czuje taką nienawiść do masonów i kto to są ci masoni galicyjscy!

**Z powodu ostrożności** zarządzonych w gmachu sejmowym, czytamy w lwowskiem antimasońskiem piśmie następujące wytrawne zdanie: „Niektórzy uważają tę ostrożność za przesadną i przedowiadają, że zamachu żadnego nie będzie. Powinszować stosunku tak zażyłego z anarchistami, że się naprzód wie, co oni zrobią, a czego nie zrobią. My jednak sądzimy, że lepiej jest być wprzódy za ostrożnym, aniżeli potem opłakiwać zgon posłów, będących czołem narodu".

**W brodzkiej izbie handlowej** wybrano przewodniczącym p. Adolfa Byka, zastępcą zaś jego burmistrza p. Kulaka.

**Z Nowego Sącza** piszą nam: Onegdaj odbył się pogrzeb ś. p. Cezara Puzikowskiego w Zawadzie pod Sączem, której ś. p. zmarły był właścicielem. Ś. p. Cezar był typową postacią, jakie dzisiaj rzadko widzieć można. Liczna publiczność z miasta i wsi, ludu i inteligencyi zebrała się, aby oddać ostatnią przysługę zacnemu obywatelowi, kojąc choć tem szczery żal, przybyłych dwóch synów i córki. Kondukt prowadziło duchowieństwo do miejscowego kościółka, zbudowanego przez rodzinę Rudnickich z pomocą ś. p. Cezara, gdzie po nabożeństwie złożono zwłoki jego do grobu.

**Pod kołami** pociągu kolejowego, jak donosi *Gazeta przemyska*, stracił życie żołnierz 6 pułku ułanów w niedzielę 7 bm. Rozkawałkowane ciało znaleziono wieczorem na szlaku. Samobójstwo jest wykluczone. Nieszczęśliwy przechodząc prawdopodobnie w tanie podochoconym przez tor, padł ofiarą własnej nieoględności.

**Ze Stryja** piszą nam: Produkcye dyrektora Barącza, którym pierwotnie przeszkodziło starostwo, odbyły się nareszcie, gdyż p. Barącz przyjechał tym razem z koncesyą namiestnictwa w kieszeni. Odbyły się one w sali żydowskiego hotelu pod czarnym orłem. Rzecz niewytłumaczona dlaczego kasyno nie chciało odstąpić p. Bączowi sali jeżeli mogło ją wynająć ruskiemu stowarz. „Zorja". *Emil Hołod.*

**Oszustwo.** Z Wiednia donoszą, że w urzędzie cłowym miejskiej kasy centralnej odkryto znaczne oszustwo. Przy rewizyi ksiąg okazało się, że 25. grudnia 1893 wypłacono na podstawie sfałszowanego kwitu ministerstwa rolnictwa kwotę 19400 zł. Kwit ten, wystawiony na blankiecie ministerstwa rolnictwa, zaopatrzony jest w doskonale naśladowany podpis sekretarza stanu Miklosa. Dotychczas skonstatowano tylko tyle, że kwotę tę podjął jakiś młody, elegancki człowiek.

**O wykolejeniu się pociągu** pospiesznego krakowskiego pod Wagram — o którem wczoraj donieśliśmy — podaje br. Jerzy Wassilko-Serecki, syn zmarłego niedawno marszałka bukowińskiego, następujące szczegóły: „Siedziałem w mojem *coupé* i paliłem cygaro. Naraz uczułem silne wstrząśnienie, a mój kuferek podróżny spadł z półki na dół. Natychmiast przyszło mi na myśl, że pociąg się wykoleił i oglądnąłem się za sygnałem ratunkowym. Nie było go jednak w mojem *coupé*. Nie tracąc przytomności położyłem się na poduszkach siedzenia, gwałtowne jednak wstrząśnienie zrzuciło mię na podłogę. Chciałem się podnieść, ale było to niemożebne. Rzucany w rozmaite strony uderzyłem wreszcie nogami w okno. Próbowałem więc, czy nie uda mi się wyskoczyć stłuczonem oknem, ale i to okazało się niemożliwem. Tymczasem wagon potoczył się jakie 200 metrów naprzód, a że w końcu wstrząśnienia osłabły nieco, więc zdołałem się podnieść. Wówczas spostrzegłem, że jedna ściana pękła na dwoje, tworząc wielki otwór. Nie namyślając się ani chwili, wyskoczyłem przez ten otwór z wagonu. Straszny widok roztoczył się teraz przed moimi oczyma: szyny poodrywane od progów, najbliższe lokomotywy wagony wykolejone stały po obu stronach toru, jeden wagon tworzył kąt prosty z torem kolejowym. Mój wagon, oderwany zupełnie od pociągu, leżał zdruzgotany na ziemi, ostatni wagon stał wcale nie uszkodzony. Ze wszystkich stron słyszałem rozpaczliwe wołania o pomoc i straszne jęki. Rzuciłem się ratować nieszczęśliwych i wyciągnąłem jakąś Rosyankę z pod ławek i kufrów. Zamieszanie nie trwało stosunkowo długo. Wszystkich rannych zniesiono do sali dworca kolejowego i tam udzielono im pomocy."

**Obrady profesorów uniwersyteckich.** W ciągu ostatnich dni odbywały się w dziekanacie wiedeńskiego filozoficznego fakultetu obrady delegatów wszystkich austryackich wydziałów filozoficznych. Przedmiotem konferencyi było rozważanie wspólnych kroków, zmierzających do odpowiedniego uregulowania płac profesorów na filozoficznych fakultetach, których dochód z czesnego w porównaniu z dochodem profesorów innych wydziałów wynosi po większej części nieznaczne zaledwie kwoty.

**Skazany na śmierć** anarchista Vaillant nie zgłosił zażalenia przeciw wyrokowi i jeszcze dzisiaj przewieziony będzie do więzienia la Roquette. Po ogłoszeniu werdyktu zapewniał Vaillant, że mimo wszystkiego spożyje wieczerzę z dobrym apetytem, nadto oświadczył, że skazanie jego nie powstrzyma anarchistycznego ruchu, oraz że wdzięczny jest sędziom przysięgłym za wydany werdykt, przekłada bowiem śmierć nad przymusowe roboty. Większość dzienników francuskich pochwala wyrok trybunału.

Br. Rothszylda nie było między przysięgłymi sędziami, ponieważ go obrońca Vaillanta wykluczył.

**Pogłoska o śmierci Koszuta,** która wczoraj krążyła w kołach poselskich węgierskich w Budapeszcie, okazała się mylną.

**Zbrodnia w Monte Carlo.** Nizza pozostaje dotychczas pod wrażeniem morderstwa, popełnionego w Monte Carlo na osobie Anglika, nazwiskiem Madder-Allender. Zabity mieszkał w hotelu Metropole, a wieczorem przed śmiercią grał w szulerni i wygrał znaczną sumę. Rankiem zwłoki Anglika, pokłute sztyletem, znaleziono na drodze prowadzącej z Roccabruna do Turbie. Morderstwo spełnione było widocznie w celach rabunku, gdyż ofiara mordu obdarta była z pieniędzy i kosztowności. Dotychczas nie zdołano wykryć zbrodniarza.

**Po sześć palców** u obu rąk i nóg mający młody Węgier zgłosił się na klinikę prof. Billrotha w Wiedniu z prośbą o odjęcie zbędnych członków.

**Zima na południu.** Od Nicei do Neapolu wszędzie śnieg i zimno. W Mentonie było 10 stopni zimna, jakkolwiek zazwyczaj nie obniża się tam temperatura poniżej +3°C.

**Rzymski nos — skrócony.** Miss Crystal Thornton, aktorka, jak donoszą dzienniki nowojorskie, poddała się niedawno w tamtejszym szpitalu dziwnej operacyi. Rodem z Kalifornii jest ona bardzo piękną, młodą damą, wyobraziła sobie jednak, że oblicze jej szpeci nos, który inni uważali jedynie za cokolwiek wydatniejszą rzymskiego kształtu ozdobę twarzy. Miss Thornton postanowiła więc poprawić błąd natury i udała się do dr. Burney'ego, aby ten nieszczęsny nos przyciął. Chirurg zwrócił jej uwagę na to, że po operacyi musi pozostać blizna, ale uparta aktorka nie dała się odwieść od swego zamiaru. Całe towarzystwo tedy, złożone z pacyentki i lekarzy operatorów nowojorskiego szpitala, udało się do sali operacyjnej, tam zachloroformowano artystyczną miss, rozcięto jej skórę na końcu nosa, odwrócono ją i wyjęto następnie kawał chrząstki nosowej. Po obmyciu ranę antyseptyczną wodą, zawinęli doktorzy skórę na nosie wedle poprzednio udzielonych przez oryginalną pacyentkę wskazówek, a po dwóch dniach przekonali się, że rana jest na jak najlepszej drodze do zagojenia się. Tym sposobem, piszą dzienniki nowojorskie, będziemy mogli w krótkim czasie podziwiać z lóż teatralnych najforemniejszy rzymski nos własnego właściciela pomysłu.

## OFIARY.

Dla Fiszera ul. Kalecza l. 18 w suterenach. WP. N. N. z Glinian złr. 3.

Odsyłamy za pokwitowaniem.

## Ze stowarzyszeń.

**VII walne zgromadzenie** członków towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863/4 odbędzie się dnia 21. bm. w sali kasyna miejskiego we Lwowie o godzinie 4 po południu, oczem wydział towarzystwa zawiadamia swoich członków.

## Zmarli.

**Włodzimierz z Lipowa Ciołek Lipowski,** pensyonowany major dragonów w majątku Wykotach pod Samborem.

**Stanisław Korwin Mikucki,** obywatel m. Krakowa, b. dyrektor powiat. kasy oszczędności, w Krakowie w 61 roku życia.

**Ignacy Teliga**, żołnierz z r. 1831, w Tarnowie, przeżywszy lat 83.

**Brat Remigiusz Serwoński**, kapucyn-jubilat, przeżywszy lat 81, w zakonie 60, w Krakowie.

## Sztuki piękne.

### Teatr.

Wczorajsza Verdi'owska „Aida" wypadła na naszej scenie w całem tego słowa znaczeniu świetnie. Publiczność zapełniła szczelnie cały amfiteatr od galeryi do parteru, wyrażając artystom żywe swe zadowolenie częstymi i głośnymi oklaskami nietylko po każdej odsłonie, ale nawet przy podniesionej kurtynie. Pna Strassernówna okazała się niebezpieczną rywalką i barceloński nasz gość pna Colonnese potrzebowała całego nakładu znakomitej, rutynowanej gry dramatycznej i całego zasobu swego talentu, aby paraliżować porywające wrażenie doskonałego śpiewu i pięknej gry naszej artystki w roli Amnerysy.

O Radamesie p. Myszugi to tylko chyba powiedzieć można, co o wszystkich kreacyach tego śpiewaka, mianowicie, że była nieporównaną tak pod względem wokalnym jak i dramatycznym. Jeżeli dodać jeszcze, że bas, p. Kowalski i baryton p. Górski odśpiewali i odegrali swoje partye jeden arcykapłana Ramfisa, drugi króla Amonastry niezwykle pięknie, łatwo zrozumiałym okaże się zapał słuchaczy i oklaski ich, które nawet parę razy, zwłaszcza po aryach, śpiewanych przez pnę Strassernównę i p. Myszugę, przeszkadzały do pewnego stopnia spokojniejszej części publiczności w rozkoszowaniu się Verdi'owskiem arcydziełem. Na seryo jednak nikt się nie skarżył, każdy bowiem czuł dobrze, że oklaski te, to należny hołd za talent ich i pracę, stawiającą scenę naszą w rzędzie najlepszych. Ogólne podniecenie, które panowało wczoraj u publiczności pozwoliło jej też niezauważyć paru małych niedokładności, popełnionych przez chóry.

## Ostatnie wiadomości.

Wczoraj po posiedzeniu sejmowem ukonstytuowała się komisya szkolna, wybierając przewodniczącym posła Czartoryskiego, zastępcą posła Stanisława Tarnowskiego starszego, sekretarzami posła Reya i rektora Ćwiklińskiego.

Z Pragi donoszą: *Politik* zapewnia, że nowe stronnictwo, złożone z 70 wielkich właścicieli, nie zamierza oddzielić się od reszty konserwatywnych reprezentantów własności wielkiej i nie pójdzie własnemi drogami, ale we wszystkich politycznych sprawach szukać będzie z nimi porozumienia. Nowa grupa nie da zatem żadnego powodu do rozdziału reprezentacyi wielkiej posiadłości.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego wnieśli konserwatyści Palffy i 48 towarzyszy kontr-protest przeciwko znanemu protestowi Waszatego w sprawie deklaracyi marszałka krajowego co do traktowania wniosków pisemnych. Autorowie kontrprotestu wykazują, że regulamin sejmowy nie zawiera żadnych postanowień co do uzasadniania wniosków przy ich wnoszeniu, zatem w myśl regulaminu, motywowanie wniosków może nastąpić jedynie przy pierwszem ich czytaniu, oświadczenie marszałka więc nie narusza w niczem regulaminu.

Według *Budapester Corresp.* doniesienia jakoby ministrowie spraw wewnętrznych austryacki i węgierski zajmowali się kwestyą zaprowadzenia monopolu wyrobu wszystkich materyałów wybuchowych, niemają żadnej podstawy. Zapewne porzucono ten zamiar.

*Köln. Ztg.* donosi ze Stuttgardy, że król zamierza z końcem bieżącego miesiąca udać się do Berlina, aby wziąć udział w obchodzie urodzin cesarza niemieckiego. Tym sposobem zatarto wiadomość co do nieporozumień między Prusami a Wirtembergią.

Z Rzymu donoszą: W ministerstwie spraw wewnętrznych stanowczo zaprzeczają wszelkim pogłoskom, jakoby w Sycylii objawiały się wpływy francuskie lub jakiekolwiek obce. Sprężyny rozruchów są czysto miejscowe. Episkopat zaś sycylijski ze wszelkich sił od lat wielu starał się przekonać właścicieli dóbr i chłopów o konieczności wzajemnego porozumienia.

Z drugiej strony komunikat rządu francuskiego w „Ajencyi Havas" oświadcza: „Kilka pism doniosło o mobilizacyi we Włoszech, jako przygotowaniu do akcyi wojennej przeciw Francyi. Możemy oświadczyć, że obawy te są najzupełniej nieuzasadnione. Militarne zarządzenia we Włoszech są jedynie położeniem wewnętrznem wywołane." (Ob. tel. rzymski.)

## TELEGRAMY.

**Wiedeń** dnia 12. stycznia. Wekerle wyjechał z Wiednia.

**Wiedeń** dnia 12. stycznia. O wyniku konferencyj walutowych w Budapeszcie i Wiedniu, można powiedzieć tyle: odroczenie obowiązkowego liczenia na korony; noty państwowe (po 1, 5 i 50 zł.) pozostaną w obiegu jeszcze przez dwa lata; podwyższenie stopy procentowej od bonów salinarnych; wreszcie wstępne konferencye z organami bankowemi co do rokowań z Bankiem austro-węg., które się w lutym prowadzić mają.

O zamierzonem rozszerzeniu agend dewizowych Banku, o osławionej propozycyi, ażeby Bank, na podstawie kursów z dnia poprzedniego, ustanawiał kurs dewiz na dzień następny, nie może przecie być mowy na seryo. Gdyby coś czyniono w tym względzie, to coś całkiem innego. Zresztą w rokowaniach z Bankiem będzie także sprawa złota i dewiz należycie rozebraną.

Wczoraj odbyła się w ministerstwie handlu ponownie konferencya w sprawie wiedeńskiej kolei lokalnej, w której oprócz ministra handlu hr. Wurmbranda także minister skarbu Plener uczestniczył. Sprawa ta odejdzie do rady ministrów.

**Wiedeń** d. 12. stycznia. Według petersburskiego listu *Pol. Corr.* pogłoska o ustąpieniu br. Mohrenheima z posady ambasadora w Paryża, potwierdza się.

Nowi członkowie Izby panów zamianowani będą dopiero na wiosnę.

**Wiedeń** d. 12. stycznia. W sejmie dolno-austryackim odbyły się wczoraj burzliwe sceny przy rozprawie nad subwencyą dla niemieckiego „Schulvereinu". Posłowie Lueger, Schneider, Gregorig i Hauck wytykali, że stowarzyszenie to służy nie niemieckim, jeno żydowskim interesom. W końcu większością uchwalono subwencyę.

**Wiedeń** d. 12. stycznia. Odpowiedź rządu austryackiego na propozycye Rosyi w sprawie traktatu handlowego, odeszła wczoraj do Petersburga.

**Wiedeń** d. 12. stycznia. Rząd serbski podpisał deklaracyę, w której przyjmuje bez zastrzeżeń wszystkie przedstawienia, poczynione przez rząd austryacki w sprawie pobierania przez serbskie urzędy celne osobnej opłaty t. z. „Obrt". W ten sposób załatwiono ostatecznie nieporozumienie jakie powstało skutkiem pobierania tej opłaty.

**Praga** d. 12. stycznia. Wybór uzupełniający pięciu posłów z kuryi większej własności rozpisano na 8. lutego.

**Praga** d. 12. stycznia. Młodoczeski klub sejmowy postawił wnieść prawno-polityczną rezolucyę jako protest przeciwko oświadczeniom ks. Schwarzenberga w Izbie posłów, zbijającą oraz twierdzenia księcia co do dążeń czeskich na polu prawno-politycznem.

**Grac** d. 12. stycznia. Wyszło tu pismo ulotne, wydane przez dep. Zellingera pod tytułem „Zdobycze koalicyi". W piśmie tem propagowana jest myśl utworzenia katolickiego centrum.

**Berno** d. 12. stycznia. Klub posłów staroczeskich upoważnił młodoczechów do postawienia wniosku względem utworzenia w Pradze najwyższego trybunału dla krajów korony czeskiej, tudzież względem zaprowadzenia powszechnego bezpośredniego głosowania w wyborach do sejmu, a wreszcie względem zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze.

**Tryest** d. 12. stycznia. Parowiec rosyjski „Piotr" rozbił się wraz z pasażerami i ładugą pod Sebastopolem.

**Berlin** d. 12. stycznia. Wczoraj rozpoczęła się w rajchstagu rozprawa nad podatkiem od tytoniu. Centrum oświadczyło się przeciw, zdaje się zatem, że przedłożenie to upadnie.

Według urzędowego *Reichsanzeigera* zajmowała się onegdaj Rada koronna sprawą utworzenia Izb rolniczych.

**Berlin** d. 12. stycznia. Traktat handlowy z Rosyą można uważać we wszystkich rdzennych punktach za wykończony. Z tego powodu zwołaną została Rada cłowa na 17 bm. Centrum już się podobno zgodziło na ten traktat.

**Petersburg** d. 12. stycznia. Hurce amputowano jeden palec u nogi. Następca jego nie rychło będzie zamianowany.

Pogłoska o dymisyi jenerał-gubernatora Finlandyi niema podstawy.

**Rzym** 12 stycznia. Wkrótce pojawi się nowy organ Watykanu w języku francuskim pod redakcyą msgr. Boecklina.

Robotnicy tutejsi, wbrew przypuszczeniom, wrócili wczoraj w największym spokoju do pracy.

„Ajencyi Stefani" donoszą z Palermo, że w Sycylii panuje najzupełniejszy spokój.

Pisma wojskowe upoważnione są do oświadczenia, że pogłoski o rozkazie ministra wojny co do uzbrojenia fortów na granicach Francyi i Szwajcaryi, pozbawione są wszelkiej podstawy.

**Londyn** 12 stycznia. W sferach uchodzących za dobrze informowane twierdzą, że na ostatniej naradzie gabinetowej nie przyszło do zgody w sprawie pomnożenia floty.

Według doniesienia z Hawaju, tamtejszy rząd prowizoryczny nie chce abdykować, i poseł Stanów Zjednoczonych odniósł się do swego rządu o nowe instrukcye. (Prezydent Stanów Zjedn. jest stanowczo przeciwny aneksyi tych wysp i żąda przywrócenia królestwa.)

**Paryż** d. 12 stycznia. Dupuy został 290 głosami na 357 ponownie wybrany prezydentem Izby posłów. Radykały usunęli się od głosowania.

Opowiadają, że Vaillant jest w bardzo dobrym humorze. Do swego obrońcy miał powiedzieć: „Wyglądasz pan skonsternowany; i ktoby na pana spojrzał, sądziłby, że to pana skazano. Jak słychać, Vaillant stanowczo się zdecydował nie wnosić rekursu.

**Frankfurt** d. 12 stycznia. *Frankf. Ztg.* donosi z Barcelony: Marszałek Martinez Campos pisze z Melilli do jednego z tutejszych przyjaciół swoich, że zapewne pomimo rokowań z sułtanem marokańskim przyjdzie do wypowiedzenia wojny.

**Petersburg** d. 12. stycznia. W preliminarzu budżetu na r. 1894 wstawiono dochody państwowe w sumie rubli 1.083,601.000, a wydatki w sumie rubli 1.083,610.000.

**Konstantynopol** dnia 12. stycznia. Wedle ostatniego biuletynu, zachorowało tu na cholerę sześć osób, z tych cztery umarły. Krążą pogłoski, że także w Adryanopolu, Denkotyce i Salonice wybuchła cholera, wszelako nie ma z tych miejscowości żadnych doniesień, potwierdzających tę pogłoskę.

**Bruksela** d. 12 stycznia. Minister-prezydent Beernaert miał wczoraj posłuchanie u króla. Jeżeli zwołane na jutro zgromadzenie nie zgodzi się na jego plany, ustąpi on nieuchronnie. Następcą jego ma zostać de Burlet, minister spraw wewnętrznych.

Rewizye domowe u 200 anarchistów wykazały związek pomiędzy anarchistami belgijskimi a francuskimi. Zabrano 4000 broszur, tudzież mnóstwo listów i papierów dowodzących, że zamierzono wyprawić zamach w Belgii.

**Sofia** d. 12 stycznia. Wkrótce mają tu przybyć rodzice księżnej z powodu bliskiego jej rozwiązania. Matka księcia już przybyła.

Metropolita Klemens wniósł przeciw wyrokowi trybunału apelacyjnego rekurs do trybunału kasacyjnego.

**Sofia** d. 12. stycznia. Dziennik urzędowy ogłosił sankcyonowaną ustawę budżetową na r. 1894. Wszystkie wydatki Bułgaryi preliminowane są na 102,270.982 franków, z tego przypada na amortyzacyę i oprocentowanie długu państwowego 17¼ miliona, na roboty publiczne 13, a na oświatę 9 milionów. Budżet wojenny wynosi 22½ miliona. Dochody państwowe preliminowano na 101,077.550 fr., z tego podatki bezpośrednie na 42, a opłaty pośrednie na 22¼ milionów.

**Nowy Jork** d. 12. stycznia. W jednej z ulic w dzielnicy wschodniej Nowego Jorku znaleziono wiele bomb. Podczas przenoszenia jedna z nich eksplodowała i sprawiła straszne spustoszenia. Runęła jedna kamienica trzypiątrowa grzebiąc pod gruzami wszystkich mieszkańców.

## Dział ekonomiczny.

— **Krajowa szkoła garncarska** w Kołomyi d. 1. maja br. rozpoczyna kurs praktyczny dla strycharzy, aby fabrykom drenów dachówek i cegielniom dostarczyć zawodowo przysposobionych robotników. Praktykanci na kursie tym uczyć się będą: a) składania masy do wyrobu cegły, drenów i dachówek zwykłych (karpiówek) z glin tłustych z dodaniem materyałów chudzących jak glin piaszczystych, muliku i piasku; b) wyrabiania drenów i cegły przy użyciu maszyn ręcznych, a dachówek przy użyciu form ręcznych żelaznych; c) wkładania wyżwymienionych wyrobów do pieca i wypalania ich. Ażeby praktykanci naukę zawodową z możliwie największym pożytkiem dla swej fabryki odbyć mogli, pożądanem jest, by naukę praktyczną odbywali przy użyciu materyałów istniejącej lub mającej powstać fabryki. W tym celu należy przesłać do szkoły garncarskiej kołomyjskiej po jednym korcu: gliny tłustej, piaszczystej, muliku i piasku — słowem tych materyałów, których fabryka zamierza użyć do swych wyrobów. Kandydat na kurs praktyczny ma się wykazać poświadczeniem, że jest czeladnikiem garncarskim lub robotnikiem cegielnianym, fabryki drenów lub dachówek. Nauka odbywa się bezpłatnie i stosownie do uzdolnienia kandydata trwa krócej lub dłużej, nie dłużej jednak jak 4 tygodnie. Utrzymanie praktykanta należy do interesowanych.

— **Wiedeń** d. 12. stycznia. (Tel. *Gaz. Nar.)* W Creditanstalt odbyły się wczoraj konferencye nad wstępnemi kwestyami co do obliczenia się w sprawie interesu z konwersyą węgierską.

— **Niewypłacalność.** Wiedeński „Creditorenverein" ogłasza niewypłacalność Samuela Wolfa Tettelesa we Lwowie, Cecylii Graberowej w Jarosławiu, Dawida Majera Goldlusta w Krakowie, Józefa Gaertnera w Krakowie, Fany Krampfnerowej we Lwowie i Samuela Haendla w Czerniowcach.

## Wiadomości giełdowe

Lwów dnia 12. stycznia (Z Izby handlowej)

**Akcye za sztukę:** Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 315·— do 318·—. Kolei Lwowsko-Czerno-Jasska po 200 zł. w. a 261·— do 264·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a 363 — do 373.— Banku kredyt. galic. po [illegible] w a [illegible] do [illegible]5

**Listy zastawne** za [illegible]: Banku hipot. 5% losow. w 4½ lat [illegible]08[illegible] do 101 5[illegible], 5% z prem. 109 70 do 110·40 4½% los. w 50 lat 100 — do 100,70. Banku krajowego 4½% los. w [illegible] la 100 5[illegible] do 101.2[illegible]. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% (I. emisya) 98.30 do 99·—, 4% los. w 41½ lat 98·20 do 98 90 4% los. w 56 latach 98·20 do 98 90 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

**Obligi** za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·70 do 98 40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5½% 102 — do 102 70 Kom. banku krajowego 5% w a. II em. 102·30 do 103 — Pożyczka krajowa [illegible] w. a 105·00 do —.—, 4½% 100·00 do 100 70, 4% z roku 1891 96 10 do 96 80, 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96 20 do 96·90

**Losy:** Losy miasta Krakowa 34 — do 26 00 Losy miasta [illegible] 47 — do —.—.

**Monety.** Dukat cesarski 5 82 do 5·92 Napoleondor 9·81 do 9·91 półimperyał 10·10 do 00 00. Rubel rosyjski srebrny 1.32 — do 1.34.—. Rubel rosyjski papierowy [illegible] 2 50 [illegible] 34·—. 100 marek niemieckich 60·60 do [illegible]1 20

**Wiedeń** d 12. stycznia, ([illegible].)

**Renty:** wspólna papierowa 98·10, srebrna 97 80, austr. koronowa 96 85, złota 119 10, węg. koron. 94 85 złota 116·85.

**Akcye przedsiębiorstw transportowych:** Kolei Czerniowieckiej 264·50. Północnej 2930.— Państwowej 313 75, Północno-zachod. 244 25, Węg. półn.-wschod. 203·50, Południowej (Lombardy) 110·62, arc. Albrechta (za 200) 95·50, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 181.50 Kołomyjskich (za 200) —·—

**Akcye banków:** austr. węgiersk. na 600 zł 1037·—, anglo-austr. 155·00, Länderbanku 258·80 Unionbanku 261 —, bukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. 154·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 610, galic. Banku hypot. za 200 zł. 36[illegible], galic banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 114 25 Żiwnostenska banka 127·—. Kredyty austr. 354 75 Kredyty węg. 424 50.

**Pożyczki publiczne:** Gal. propinacyjne 97 60 bukow. propin. 102·30. buk. indemn. 000·00, gal kraj. z r. 1893 96·20

**Listy zastawne** 5 pr. Gal. Banku hypot. 109·75, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102.25 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred ziem. 101·00 5 prc. bukow. kasy oszczedn. 100· -

**Losy:** austr. Czerw. krzyża 18 75, węg. Czerw krzyża 12·75, Bazylika —·—, Krakowskie 24·50 Stanisławowskie —·—. Tureckie 58.25

**Waluty:** Ruble papier 132·50. 20-markówki 12 18, 20-frankówki 9 86. sovereigns 12 4[illegible], tureckie liry złote 11 15 100 markówki 60·8[illegible] włoskie 100 lirówki 43·70

## Z rynków towarowych.

**Wiedeń** 12. stycznia. W zakupach natychmiastowych zapanowało co do pszenicy nieco przyjaźniejsze usposobienie, co jednak wcale nie wpłynęło na podniesienie się ceny. Żyto trzymało się silnie, jęczmień przy małem zaofiarowaniu również, owies poszedł około 5 ct. w górę. W zakupach terminowych ruch osłabł na nowo; niepomyślne sprawozdania z obcych rynków wywarły przygnębiający wpływ na tendencyę.

Sprzedawano pszenicę na wiosnę po zł. 7·71, 7·68, 7·79, na jesień 7·90, 0·—, 0·—, żyto na wiosnę 6·40, 0·—, owies na wiosnę po 6·9, 6 95, kukurudzę na maj-czerwiec po zł. 5·33, rzepak na styczeń-luty notowano 13·65 do 13·75, na sierpień-wrzesień 12·60 do 12·70.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 12. stycznia.

*Hotel Imperial.* S. hr. Zamoyski, K. hr. Sobański z Krakowa, A. hr. Kaszowski z Warszawy, M. hr. Rey z Przecławia, J. hr. Szeptycki z Przełbic, E. br. Offermann z Berna, W. br. Dolański z Doliniany, H. Szeliski z Kombornia, S. Jędrzejowicz z Jasionki, L. Krynicki z Tarnopola, dr. Pieniążek z Krakowa, dr. S. Niedzielski z Wieliczki, E. Klemensiewicz z Grybowa, M. Dydyński z Raciborska, W. Gniewosz z Złotego Potoku.

*Hotel Metropol.* M. Margules z Czortkowa, A. Oleś z Iwonicza, M. Mielnicki z Urysza, K. Mühlner z Borszczowa, A. Rożejewski z Tyczyna, S. Zborzyl z Łukawicy, S. ks. Swiderski z Żydaczowa, dr. L Goldfarb z Kołomyi, S. Mierożyński z Korolówki.

*Hotel Żorża.* M. Cieńska z Wodnik, A. Skrzyński z Zagórzan, J. Trzecieski z Miejsca, Dr. T. Rutowski z Wiednia, St. Moysa z Rudnik, J. hr. Stadnicki z Wielkiejwsi, St. Bogdanowicz z Pyczkowiec, J. Teodorowicz z Russowa.

**Stan powietrza.** Od wczoraj temperatura znacznie się podnosi.

Barometr stoi w mierze.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 776 mm.

Prognoza na dobę d. 13. stycznia br. (od północy do północy) Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni o średniej prędkości 4,0 m sek.

Średnia temperatura doby podniesie się do — 8°C, niebo będzie chwilowo zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 85%.

Opad śnieg.

**Jutro** d. 13. stycznia: św. Hilarego. — św. Now. roku.



Administracya „*Pierwszego polskiego Kuryera kolejowego*" uprasza uprzejmie wszystkich tych P. T. adresatów, którzy pocztą otrzymali rzeczony *Kuryer* na sezon letni r. b. o *łaskawe wyrównanie zaległej należytości za takowy w kwocie 20 ct.*

## ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 czerwca 1893.

(*Czas lwowski*).

| Odchodzą do | Kuryer | | Osobowy | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Krakowa | 3·01 | 10·41 | 5·26 | 11·11 | 7·36 | — |
| Podwołocz. | 6·44 | 3·20 | 10·16 | 11·11 | — | — |
| Podw. Podzam. | 6·54 | 3·32 | 10·40 | 11·38 | — | — |
| Czerniowiec | 6·36 | — | 10·36 | 3·31 | 10·56 | — |
| Stryja | — | — | 10·26 | 7·21 | 3·41 | 8·01 |
| Bełzca | - | — | 9·56 | 7·21 | — | — |
| **Przychodzą z** | | | | | | |
| Krakowa | 3·08 | 6·01 | 6·36 | 9·41 | 9·35 | — |
| Podwołocz. | 2·45 | 10·02 | 6·21 | 9·46 | — | — |
| Podw. Podzam. | 2·34 | 9·46 | 9·21 | 5·55 | — | — |
| Czerniowiec | 10·10 | — | 7·11 | 7·59 | 11·51 | — |
| Stryja | — | — | 1·05 | 9·06 | 9·38 | 2·38 |
| Bełzca | - | — | 8·16 | 5·26 | — | — |

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

**Czas lwowski** różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowych i przewozowych!

6

# Dla iskry Bożej.

**Powieść**

## Kazimierza Rojana.

[Ciąg dalszy.]

Swoją drogą prawa te płynęły z egoistycznych rojeń na temat ważności zadania, jakie matka w życiu córki spełnić powinna, atoli pani Melania ucznie nie analizowała i nie znachodziła ulgi w szlachetnej wyrozumiałości.

Ostatecznie, po jakimś czasie *nolens volens* pogodziła się z losem, lecz na dnie serca zachowała wiecznie tlejącą iskrę żalu dla niegodziwego Jędrunia, który to żal odnawiał się, jak źle wygojona rana, za lada najlżejszą pobudką. I tak Henia dostała naprzykład kataru.

— Jędruś winien temu — powiadała zaraz z goryczą — mało dba o nią. Dojański strzegłby jej lepiej.

Jędruś zatem był zawsze wszystkiemu winien. Jędruś pełnił obowiązki kowala, którego zawsze wieszano bez pardonu i przesłuchania.

W dziesięć lat potem Henia przeziębiła się, dostała zapalenia płuc i umarła.

Umarła Henia, jedynaczka ukochana! umarła i pozostawiła na świecie dwoje aniołków: dziewięcioletniego Genia i malutkie bobo, które ledwie mówić poczynało, małą Kamilę, Kamilcię... Kamusię, cudowną Musię...

— Jędruś winien, że Henia umarła, bo gdyby Dojański! — Potok łez tamował dalsze myśli pani Melanii, a płynął coraz częściej i rzewniej i dostawał się do owej rysy, którą rozszerzał, i żłobił powoli przepaść, oddzielającą na zawsze Niedziedzkich od Sulimów. Mała główka babki pokryła się w jednym roku siwemi włosami.

Z chwilą gdy Jędruś, zapadłszy na czarną ospę, ustąpił z pola walki, a opiekę nad sierotami objął starszy brat Sulimy, Jan, pani Melania nie namyślając się długo, przeniosła pospiesznie nienawiść i żal do Jędrzeja na barki brata opiekuna.

— Jan — myślała — taki sam Sulima, jak Jędruś, a co tylko nazywa się Sulimą, to bezwzględnie zasługuje na potępienie wieczne, choćby było nogą od krzesła lub żelazkiem do karbowania włosów.

Bogu ducha winny Jan próbował zrazu polubownej drogi, to jest ulegał babce pod wielu względami. Lecz gdy dla błahych, najczęściej niezrozumiałych mu przyczyn spotykały go ubolewania, wyrzekania i ciężkie wyrzuty, które swoją drogą zbolałemu sercu pani Niedziedzkiej wywadały się jeszcze bardzo oględne i łaskawe — począł cofać się, obruszać. Wzajemny stosunek zaognił się. Babka chciała raz zabrać na jakiś czas dzieci do siebie — on nie dał. Stąd wywiązał się gniew wielki, który z dniem każdym się potęgował. Im bardziej pani Niedziedzka żaliła się przed znajomymi na niegodziwe postępowanie Jana, tem więcej on stawał się uporczywym. Babka wygadywała, on słuchał i milczał, ale notował wszystko w pamięci.

Nareszcie nadszedł ohydny proces z Konstantym Niedziedzkim, który do reszty sprawę zaciemnił. Odtąd Sulima nie znał babki. Listownie wyznaczył jej godziny do odwiedzania wnucząt, tym ostatnim pozwalał odwiedzać ją również w pewnych godzinach, sam zaś urządził życie swoje tak, że nigdy prawie nie schodził się ze staruszką, najzupełniej ignorując ją samą, jak również jej opinię wyrażaną o nim przed znajomymi.

To zimne milczenie Jana oburzało biedną kobietę jeszcze więcej i przywodziło niemal do rozpaczy.

Bo ciekawy to był charakter tej małej staruszki. Najlepsze czynniki ludzkiej duszy, a zarazem najnieznośniejsze, najzwyklejsze przywary i narowy, pomięszały się tam, splątały ze sobą, zrosły i wytworzyły postać niekonsekwentną do najwyższego stopnia, a jedynie chyba konsekwentną w swej niekonsekwencyi. Była ona uczuciową, dobrą, kochającą, na niedolę bliźnich wraźliwą, chętną w pomaganiu, ofiarną, pełną poświęcenia, a równocześnie złą, przewrotną, podejrzliwą, pragnącą zemsty, nie liczącą się ze słowami, nie przebierającą w środkach: a nad tem wszystkiem górowała niekonsekwencya, brak równowagi umysłu i spokoju duszy. Bezwiedne popadała w skrajność, czy to sądząc innych, czy siebie samą. Jak w słowach tak i czynach nie znała pośrednich, szarych kolorów, wszystko mierzyła albo białością anioła lub też czernią szatana Kogoś patrzącego z boku mogła nieraz zadziwić szalonym przeskokiem uczuć, a nawet biegły psycholog, śledząc ją zdala, niejednokrotnie byłby znalazł się w niepewności, jakiej pobudce przypisać ten lub ów czyn, te lub owe powiedzenie, albo też wprost ruszyłby ramionami i pomyślał:

— Nie rozumiem jej.

Był to charakter, przypominający poniekąd koszyk podręczny do robót włóczkowych. Zrazu nie widzisz w nim nic, jak tylko bezładną garść różnorodnych nitek, splątanych w kłębek trudny do uporządkowania. A przecież pani Niedziedzka umiała z tego koszyka wydobywać nić po nici i wyszywać niemi deseń swego życia. Że najczęściej źle dobierała kolory, to już nie jej wina, zwyczajnie bowiem chciała jak najlepiej.

Dodać tu należy, że babka Melania nieszczęśliwą miała rękę. Ile razy pragnęła najszczerzej, najmocniej, najprawdziwiej sprawić komuś przyjemność, tak niechybnie, dzięki wrodzonej niekonsekwencyi, naraziła ukochaną osobę na przykrość. Nie umiała ona nigdy przejąć się duchem i pragnieniem innych, lecz mierzyła ich uczucia i myśli według własnego nastroju duszy. Oczywiście, że to co babce Melanii mogło wydawać się przyjemnem, nie zawsze przyjemnym było nawet Geniowi i Muszce, tym dwojgu istotom, dla dobra których staruszka nie byłaby się wahała wyciągnąć rękę do Bożego tronu i stamtąd wyjąć najprzedniejszy brylant.

. . . . . . . .

Po schodach lakierowanych, prześcielonych grubym, szorstkim dywanem, weszła z pośpiechem pani Niedziedzka do mieszkania Jana Sulimy.

Zegar bił właśnie południową godzinę.

Na przestronnym, widnym korytarzu zatrzymała się, położyła rękę na klamce lecz nie weszła do pokoju.

— Oj... — szepnęła, oddychając spiesznie. Chciała zapewne wpierw uspokoić bicie serca, nim wejdzie.

Jakieś niewyraźne głosy z wewnątrz docierały aż do przestrzeni korytarza. Babka zaparła nieregularny oddech w piersi, przytrzymała ręką serce i słucha:

A nuż usłyszy coś takiego, coby świadczyło, że wnukom dzieje się właśnie w tej chwili krzywda. Ha, niech mówią!... ona gotowa do słuchania!

Serdeczny śmiech rozbawionej panienki uspokoił ją.

— Musia się śmieje — pomyślała. Rozweseliła zaraz twarz i weszła.

Stojąca przy oknie Muszka wzniosła ręce w górę: „Babunia!" krzyknęła i podskoczyła lekko jak ptaszek, tupiąc paluszkami po wywoskowanej posadzce do pani Melanii. Trzy susy sprężyste, zgrabne, a już oplotła szyję staruszki dokoła i okrywała pocałunkami zarumienioną od szybkiego chodu twarz, białe włosy na skroniach. Pani Melania oswobodziwszy się od uścisków, powitała podaniem ręki pannę Wiktoryę, zarządczynię domu i kuzynkę Jana Sulimy, która dygnąwszy, natychmiast wyszła do przyległego pokoju. Czyniła to zawsze, gdy babka przychodziła w odwiedziny do wnuków. Teraz wydobyła staruszka z pod mantylki pakiecik, owiązany białą wstążeczką. Fioletowa pieczątka w formie elipsy na torebce mówiła odrazu, skąd jej pochodzenie. Musia znała te pakieciki bardzo dobrze. Piwne oczka podlotka śmiały się zawsze do nich rozkosznie. I tym razem pocałowała prędko babkę w rękę, uchwyciła pakiecik za nitkę, podniosła go z tryumfem na jednym palcu w górę, okręciła się z nim w kółko i padła zgrabnie na fotelik. Nóżki ubrane w ażurowe pończochy, wychylające się z pod krótkiej jeszcze sukienki, splotła, rzuciła na kolana cukry, wygięła szyjkę, zawarła usta i tak gotowa do zapytań lub odpowiedzi śmiała się... śmiała tym prostym, naiwnym, szczerym śmiechem piętnastu wiosen życia. (C. d. n.)

# Na kolędę

Największy wybór
**obrazków świętych**
tak własnego nakładu jak i obcych wydań z najpierwszych zakładów paryskich, czarnych i kolorowych
**po najniższej cenie**
poleca 4861
KSIĘGARNIA KATOLICKA
**Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO**
**W KRAKOWIE.**

## DROBNE OGŁOSZENIA
**po cencie od wyrazu.**

**KUCHENKI** naftowe niedymiące (pod gwarancyą) po złr. 1·80, 2·75 i 3·75 poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelaza we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

**KALOSZE ROSYJSKIE** damskie, męskie i dziecinne sprzedają najtaniej
**S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK**
Lwów, plac Halicki l. 3. 721

**NAJPRAKTYCZNIEJSZE** na suknie domowe Szewioty podwójnej szerokości metr 45 ct. w wielkim wyborze poleca Magazyn F. KNAUER I SYN, Lwów, plac Kapitulny. 702

**TORBY** dla posłańców pocztowych z 2 kluczykami, poleca najtaniej
**PAWEŁ LANGNER** Lwów, Halicka 16.

**ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE** Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 847

**FORTEPIANY I PIANINA** z najlepszych fabryk poleca Karol Marecki, Lwów, Batorego 28. 854

**FRONTOWY POKÓJ** z przedpokoikiem do wynajęcia w kamienicy Towarzystwa oficyalistów prywatnych, plac Chorążczyzna l. 4. 855

**WYSZEDŁ** u mnie najnowszy cennik z ogólną informacyą dotyczącą sposobu obchodzenia się, a w szczególności używania herbaty. Na żądanie wysyłam gratis. **ADOLF SINGER**, Lwów, ulica Sykstuska 17, właściciel wyłącznego składu herbaty. 832

**POWIATOWE** Towarzystwo Handlowe we Lwowie, Pańska 21, sprzedaje po cenach hurtownych **Sól kamienną** w kawałkach i mieloną dla bydła, koni. **Smarowidła** do wozów i **Oliwę** do maszyn. 836

**STRUSZKIEWICZ** krawiec, poleca swoją pracownię sukien męskich przy placu Bernardyńskim l. 10. Telefon 415.

**W SŁYNNEJ** pierwszej Panoramie polskiej, plac Halicki 12 (dom p. Hikulińskiego) obecnie **Paryż**, najpiękniejsza część wystawy paryskiej, słynny cudami Lourdes, Fontainebleau. 50 widoków jak w naturze. Serya ta potrwa krótko.

**FUTRA**, fraki, baranice, kostjumy balowe, krakusy, futra damskie, stroje damskie, kupuje, sprzedaje i wypożycza Zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny. 851

**LOKAL** na sklep lub restauracyę w hotelu Szwajcarskim jest zaraz do wynajęcia. 850

**AKADEMIK** poszukuje lekcyi. Łaskawe oferty pod lit. M. W. w Adm. 830

**INSERATY, ANONSE** do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

**CZAKO** dla oficerów piechoty, 57 ctm., prawie nieużywane, tanio do sprzedania. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Narodowej" dla Dr. W. B. 834

**RZĄDCA EKONOMICZNY** w średnim wieku, żonaty, bez familii, z dobrą praktyką, również i poleceniami, mogący złożyć kaucyę, wzorowy gospodarz nawet w zaniedbanym majątku, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty proszę adresować: M. Z. 1000. Stryj, poste restante. 849

**CUKIERNIA** w jednym z miast prowincyonalnych, elegancko urządzona i bardzo rentowna, pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Adres wskaże Administracya. 848

## Bulion

przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo Nr. 00 z truflami zł. 7·50 kilo. taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kasimiery Matczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 844

---

# Ważne dla właścicieli bydła!

Niezbędnie potrzebnym jest
**Przyrząd kanczukowy**
używany przy dławieniu i wdęciu się bydła, utrzymuje na składzie w dwóch wielkościach i poleca 4850
**ALOJZY HÜBNER**
**Lwów, Rynek l. 38.**

OSTATNIE WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
**MYDŁO IXORA**
**ED. PINAUD**
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora niełylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek. Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie. 6438

# Dla karmy stajennej

polecamy Panom Gospodarzom wiejskim najsilniej nasze znakomite
**krajacze karmy**
po cenie 29 złr. wzwyż, w najrozmaitszych gatunkach, dla stajen od 2 do wyżej 100 sztuk bydła.
Oprócz tego **krajacze buraków**, **szrutowniki i parowe przyrządy do sparzenia.**
Przez przerabianie karmy temi machinami osiąga się nietylko znaczną oszczędność na karmie, lecz także daleko lepsze jej zużytkowanie, tak, iż koszta nabycia w bardzo krótkim czasie się zwracają. — Ilustrowane katalogi gratis i franco.
**Umrath & Co.,**
FABRYKA MACHIN GOSPODARCZYCH
**w Pradze-Bubna.**
Filia we Lwowie: 5171
**przy ulicy Grodeckiej l. 61.**

# Kamienie młyńskie francuskie

**i Toczaki francuskie**
pierwszej jakości.
**Karpackie kwarcowe**
**KAMIENIE MŁYŃSKIE**
do mielenia twardych przedmiotów.
**Gazy jedwabne szwajcarskie**
z fabryki Dufour & Co.
**Czeskie i szląskie**
**kamienie młyńskie,**
**Saskie ziarniste**
**kamienie młyńskie,**
**Narzędzia do nakuwania kamieni**
tudzież
**wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące**
polecaja w wielkim doborze i najlepszej jakości
**Burger, Behrle i Spł.**
fabryka kamieni młyńskich
**Oderberg — Dworzec**
2889 (Szlązk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.

---

DOSKONAŁA 4993
# HERBATĘ
**poleca stary handel**
**WOHLA**
**Lwów, Sykstuska 6.**

## Pisarz ekonomiczny

były ukończony uczeń krajowej niższej szkoły rolniczej w Dublanach, z postępem bardzo dobrym, kawaler w wieku lat 33, z chlubnemi świadectwami, mogący się od wołać na rekomendacye wszystkich swoich dotychczasowych chlebodawców, rozumiejący się na odtłuszczaniu mleka centryfugą i prowadzeniu mleczarni centryfugalnej, poszukuje miejsca zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: P. sarz ekonomiczny, poste restante Zarzecze koło Jarosławia. 843

# Stary Cognac

własnej uprawy, dostarcza franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 3 złr., młody 2 litry złr. 4·80. 5181
**Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

**KASY** stare i nowe sprzedaje 4628 najtaniej **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4

**WILHELMA**
antiartityczne i antirheumatyczne
**Ziółka oczyszczające krew**
**Franciszka Wilhelma**
aptekarza 5188
**w Neunkirchen w Niższej Austryi.**
Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego, Piotra Mikolascha i Z. Ruckera
**w cenie po 1 złr. za pakiet.**

# COGNAC

**Vieux Champagne**
**Non plus ultra**
pod gwarancyą w najlepszej jakości, aromatyczny i wzmacniający żołądek, wysyłam pocztą na próbę
1 baryłka zawierająca 4 litry złr. 8·—
1 koszyk 3 flaszki po ¾ litra „ 5·40
Zapłata po odebraniu towaru (dla nieznajomych za zaliczką) wolne od cła franco dla Austro-Węgier.
**R. MAITI**
**Capodistria.** 4731

**Na podarunki dla młodzieży!**
**WIKTOR BERGER**
jen. zastępstwo ang. welocypedów i skład fabryczny wszelkich potrzeb do fotografii
**Lwów, ulica Akademicka 8**
poleca 4933
**APARATY FOTOGRAFICZNE**
po złr. 4·50, 6, 7·20, 15, 40 i wyżej.

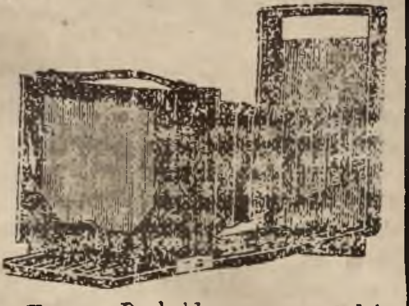

*Uwaga.* Do każdego aparatu dodaje się dokładny opis i objaśnienie tak, że każde dziecko nawet z łatwością bez nauki fotografować może. Cenniki fotograficzne, jakoteż welocypedów, siodeł i kocy na konie gratis i franco.

FIRMA HANDLOWA
# W. CZOPP
**Lwów, Żółkiewska l. 2,**
**zakupiła wielki transport** prześlicznych
# gąbek
**amerykańskich i greckich**
i poleca takowe po najtańszych cenach konsumentom i odsprzedającym.
Większym odbiorcom znaczny rabat.

---

## Styryjskie i tyrolskie jabłka

wysyłam w 5-kilowych paczkach rozmaite gatunki, mianowicie: Colville, Rozmarynki, Muszkatelki, Maschanger, Reuneitte, jabłka zimowe, deserowe itd. w cenie 1 złr. za paczkę. 5179
**G. HMELAK**
**Graz, Sporgasse Nr. 15.**

# Vin Tannique de Santé

## de Bagnols Saint-Jean.

Czerwone Wino deserowe naturalne znane i wysoce cenione przez lekarzy i publiczność w całej Francyi, Hiszpanii, Anglii i Ameryce, skuteczniejsze od wszelkich win leczniczych dla przywrócenia **sił i zdrowia** u osób osłabionych przez długie choroby, **bezkrwistych**, u starców **i kobiet podczas karmienia.** Używa się zawsze z pomyślnym skutkiem w **chronicznych biegunkach, bladaczce, utrudnionem trawieniu i bezsilności i wycieńczeniu z podeszłego wieku lub chorób chronicznych jak: podagra i reumatyzm.** Dosyć wychylić jeden kieliszek, aby się przekonać o wybornym smaku **WINA BAGNOLS jak i dobroczynnem działaniu jego na żołądek i cały organizm.**
*Dostać można we Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego w cukierni pp.: Hausera i Bieniedzkiego i w handlu win pp. Musiałowicza i Janika.* 5117

# Bydło Simenthal

1. Buhaj 3-letni, pełnej krwi po imp. buhaju Bohunie, bardzo ładny, łagodny, po 36 ct. klg. żywej wagi.
2. Cztery buhajki od roku do $1^1/_2$, po 45 ct. klg. żywej wagi.
3. Sześć krów, najstarsza $8^1/_2$ lat, wysoko we krwi do rozpłodu zupełnie odpowiedne, cielne, po imp. buhaju Bohunie], po 28 ct. klg. żywej wagi

**ma na sprzedaż obora zarodowa półkrwi Pałahicze p. Tłumacz**
stacya kolei loco. 5190

## Champagner Jacquesson & Fils

**Chalons sur Marne, Maison fondée 1798.** 5032
**Grand vin sec** złr. 4·50. **Marquetterie** złr. 4·75. **Dry Perfection** złr. 5·—, w ¼ butelkach specyalność dla chorych złr. 1·50. **Afrikanische Cap-Weine** E. Plauta, właściciela największej winnicy w Capstadt. **Old Cape Malvasier** cierpkawe złr. 1·50. **Old Cape Sweet** łagodne złr. 1·60. **Dry Constantia** oschłe złr. 1·70. **F. C. Pontac** słodkawe złr. 2·10. **Pearl Constantia** słodkie złr. 2·30.
Ceny za oryginalną butelkę.
**Altenburgischer Schlosswein**
białe i czerwone, najlepsze **Bratenwein** złr. 1·—.
Główny skład: **Chamrath & Luzatto** c. k. uprz. handlaż win en gros
**Wien I., Opernring 8.** Telefon Nr. 6053.

**Ciągnienie** już dnia 15. Stycznia.
**Węg. hipoteczne** Promesy po $1^1/_2$ złr. i 50 ct. stempel. Główna wygrana 50.000 złr.
**Salma** Promesy po 3 złr. i 50 ct. stempel. Główna wygrana 42.000 złr.
**Obie** te promesy tylko 5 złr. 5192
**Kantor wymiany**
**Akcyjnego Towarzystwa „MERCUR"**
**WIEN, I., Wollzeile 10 und 13.**

Znana od lat wielu c. k. uprz. rafinerya spirytusu, zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu,
**Fabryka rumu, likierów i octu**
**JULIUSZA MIKOLASCHA NASTĘPCÓW we LWOWIE**
**JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA**
poleca **stare polskie mocne wódki**, przednie **rozolisy, likiery, rumy** prawdziwe z Jamajki, jakoteż i najlepszej jakości krajowe specyały, jak: „Narodówka", „Dziennik", „Szczutek" „Karpatówka", „Djabeł", „Pomarańczowa" niesłodzona, „Ratafia", „Dereniówka" itd., wódki uprzywilejowane i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzone.
Jedyne źródło w kraju dla pp. aptekarzy do pobierania alkoholu absolut i **najczyściejszego spirytusu do celów leczniczych** wolnego od podatku i już opodatkowanego. Prawdziwy Wyskok octowy najsilniejszy, zdrowiu nieszkodliwy, gdyż niewyrabiany z esencyi octowej.
**Skład dla miasta Lwowa: ul. Kopernika l. 9,** 4934
**i w głównym składzie wód min. J. Jollesa, ul. Karola Ludwika 29.**

# Dra Rosy Balsam życia

jest od więcej jak 30 lat znanym, trawienie, apetyt i usunięcie wzdęć ułatwiającym i łagodnym rozpuszczającym
**środkiem domowym.**
**Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct.,** pocztą 20 ct. więcej.
Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną prawnie deponowaną marką ochronną.
Składy prawie we wszystkich aptekach Austro-Węgier.
Tamże otrzymać można:
## Praską maść domową
Pobudza ona według licznych doświadczeń oczyszczenie, granulacyę i leczenie ran znakomicie i działa prócz tego jako środek kojący ból i rozdzielający.
**Paczka po 35 ct. i 25 ct., pocztą 6 ct. więcej.**
Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną prawnie deponowaną marką ochronną.
Główny skład **B. Fragner Praga** Nr. 205—204
Apteka pod „Czarnym Orłem". — Wysyłka pocztą codziennie.

---

# COGNAC

**Czuba-Durozier & Comp.,**
francuska fabryka koniaku
**PROMONTOR.**
Generalny zastępca: **Ruda & Bloehmann Wien — Budapest.**
Wszędzie do nabycia. 5054

## Doniesienie handlowe.

**Handel towarów kolonialnych**
**herbaty, win i delikatesów**
dotąd pod firmą spółki:
# Sadłowski i Markiewicz
**we Lwowie, plac Kapitulny l. 3**
istniejący, przeszedł z dniem 1. stycznia 1894 wraz ze wszystkiemi wierzytelnościami i długami na wyłączną własność naszego współwłaściciela p. Jana Sadłowskiego, który odtąd ten handel pod własną protokołowaną firmą
**JAN SADŁOWSKI**
i na własny rachunek nadal prowadzić będzie.
Składając nasze podziękowanie za doznawane względy i zaufanie upraszamy o takowe dla naszego następcy
5176 *z głębokiem uszanowaniem*
*Sadłowski i Markiewicz.*

Jak powyższe doniesienie opiewa, objąłem z dniem 1 stycznia 1894 na wyłączną własność
HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH, HERBATY, WIN I DELIKATESÓW
zgasłej spółki naszej i odtąd takowy pod własną firmą
# JAN SADŁOWSKI
i na własny rachunek prowadzić będę.
W niczem nieuszczuplone wyposażenie handlu pozostawia mi pełną siłę mej działalności, która niezmiennie jak dotąd skierowaną będzie, aby dostarczaniem doborowego towaru, skrzętną, uczciwą i dokładną usługą, zdobytą reputacyę handlu i nadal zachować.
Z tem zapewnieniem mam zaszczyt polecić się łaskawym względom zacnych P. T. odbiorców i upraszać o dalsze Ich zaufanie, na które sobie zasłużyć będzie mojem najusilniejszem dążeniem.
*Z głębokiem uszanowaniem*
***Jan Sadłowski.***

Zarząd dóbr Sidorów poczta Husiatyn
sprzedaje
**GROCH VICTORIA**
na nasienie w znakomitej jakości po 11 złr. za 100 klg. wraz z wartością worka, loco stacya Husiatyn. 5174

Prospekta Zakładu wodoleczniczego
**Giesshübl-Puchstein** gratis i franco.

**10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy**
**na wszechświatowej wystawie w Antwerpii**
za niezrównane
**Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.**

**Antilentilia.** Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancy usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

**Pilipton** włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 60 ct.

**Valentin** najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

# PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

**Woda fijołkowa.** Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

**Mydło kosmetyczne.** Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółte-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.
31

# J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

---

# FRIEDRICH WANNIECK & Co.

**FABRYKA MASZYN I ODLEWARNIA ŻELAZA, BERNO, MORAWA.**

**Zupełne urządzenie z ogniotrwałej cegły.**
**Fabryka cegieł szamotowych i towarów glinianych.**
W szczególności:

Wózki do przewożenia świeżo wyciskanych cegieł.

Wózki do przewożenia ziemi.

Wózki do przewożenia suchych cegieł. 4959

**Kompletne ułożenie szyn.**

---

## „Dla oszczędnych gospodyń"

Suche znakomite Mydło do prania kilo 40 ct. — Krochmal pszenny w najlepszym gatunku kilo 27 centów. — Farbka królewska do bielizny. — Szczotki do szurowania i zamiatania.

Jedynie do nabycia w najtańszej drogueryi
**J. GÓRNEGO I T. PILARSKIEGO**
**Lwów, hotel Żorża.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki, Telefon 174 a.)